Dziś 16 stron i „Nowa Panorama“ w objętości 12 stron

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA REPUBLIKA

Rok I. | ŁODZ, NIEDZIELA 2 SIERPNIA 1925 r. | NUMER POJEDYNCZY 25 GROSZY | № 6

REDAKCJA I ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49.
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI 22-14.

Histerje „Gazety Warszawskiej“.

„Republika“ została skonfiskowana i zawieszona za artykuł Wł. Studnickiego „Układ polityczny Europy“ w którym autor dowodził, że papierowe gwarancje, traktaty i umowy nie zmienią realnych warunków spółżycia państw i narodów, i że Niemcy, mimo przegranej wojny i pokoju wersalskiego, są czynnikiem pozytywnym w polityce międzynarodowej, z którym liczyć się będzie musiała nie tylko Europa, ale — i w pierwszym rzędzie Ameryka.

Tyle p. Studnicki.

Komisarjat Rządu na m. Łódź zareagował na te wywody — konfiskatą. Ale oto w onegdajszym numerze „Gazety Warszawskiej“, która jest, jak wiadomo, oficjalnym organem endecji, ukazał się wstępny artykuł p. t. „Na rozdrożu“, w którym przytoczona jest opinja półurzędowego „L'Ere Nouvelle“ w sprawie naszych granic i stosunku do Niemiec.

Nie zmienia bynajmniej postaci rzeczy fakt, iż artykuł w „L'Ere Nouvelle“ podany jest w formie korespondencji z Londynu.

Kwintesencją tego artykułu jest pogląd następujący:

Niemcy nigdy się nie pogodzą z oddzieleniem Prus Wschodnich od Berlina, istnienie „korytarza“ polskiego jest przeto ciągłą groźbą wojenną, ażeby zapewnić pokój Europie trzeba oddać ten „korytarz“ Niemcom, da się to osiągnąć drogą dyplomatyczną przez Ligę Narodów, pakt gwarancyjny jest na to potrzebny, by stworzyć warunki umożliwiające Niemcom rewizję granicy polsko-niemieckiej na drodze dyplomatycznej — przez Genewę.

Podzielamy całkowicie oburzenie „Gazety Warszawskiej“ faktem ukazania się podobnych enuncjacji w piśmie francuskiem, które powszechnie uchodzi za półoficjalny organ rządu, tembardziej iż „Gazeta Warszawska“ zupełnie słusznie uważa tę „korespondencję“ za „balon d'essay“ a jednocześnie za próbę przekonania opinji francuskiej o konieczności ustąpienia z warunków postawionych przez p. Brianda.

Całkiem natomiast nieoczekiwane są dla nas wnioski „Gazety Warszawskiej“, która, ogarnięta paniką, twierdzi iż tego rodzaju wynurzenia i rozmowy „zaczynają budzić w opinji polskiej nieufność do Francji.

Na tem właśnie polega kardynalny błąd tej „opinji“, iż wciąż zachowuje się ona, jak uwiedziona naiwność, nie docenia realnych faktów i spazmuje wówczas gdy niema ku temu istotnych powodów.

W polityce niema ani miłości, ani „zdrady“ a jest tylko suchy i nagi interes.

Nad temi sprawami wolno i należy się zastanawiać w spokoju i na zimno, bez względu nawet na to, czy się to jakiemuś komisarzowi rządu podoba czy nie.

Jutro wielka interwencja rządu na giełdzie.

Bank Polski będzie zaspakajał wszystkie zapotrzebowania dewizowe.

W interwencji spółdziałać będą niektóre wielkie banki.

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

W dniu wczorajszym omawiana była żywo w sferach rządowych, oraz zbliżonych do Banku Polskiego, jakoteż miarodajnych kołach finansowych sprawa poniedziałkowej interwencji Banku Polskiego na giełdzie warszawskiej.

Dotychczasowe bierne i niezdecydowane stanowisko naszej instytucji emisyjnej rozzuchwaliło spekulację, która znalazła dla siebie podatny grunt.

W poniedziałek Bank Polski rozpocznie intensywną interwencję, która ma polegać na zupełnem zaspakajaniu wszelkich zapotrzebowań dewizowych tak, aby złoty bez żadnych sztucznych zabiegów podniesiony został do parytetu, na którym z racji swego pokrycia oraz pomyślnych zbiorów i widoków zrównoważenia bilansu handlowego w najbliższych miesiącach winien się znajdować.

Interwencja jest pomyślana na wielką skalę i współdziałać w niej będą również niektóre banki. Ma być ona rozciągnięta również na ważne, dla notowań złotego, giełdy zagraniczne.

W związku z ostatniemi wypadkami na rynku walutowym żywo omawiana jest możliwość dymisji prezesa rady Banku Polskiego p. Karpińskiego, który naraża kraj na ciężkie wstrząsy, wywołujące poważne szkody gospodarcze i polityczne.

Nowe obostrzenia paszportowe

wprowadzi rząd w związku z obecną sytuacją walutową.

Nasz warszawski kr,o telefonuje:

Wczoraj rano powrócił z Krynicy p. premjer Grabski i natychmiast objął urzędowanie w min. skarbu. Po południu premjer obemie urzędowanie w prezydjum rady ministrów.

O godz. 9 rano premjer odbył naradę z min. pracy p. Sokalem i min. przemysłu i handlu Klarnerem w sprawie sytuacji na Górnym Śląsku, gdzie przemysłowcy domagają się przedłużenia rozporządzenia o 10-cio godz. dni pracy.

Dla załatwienia tej sprawy rząd deleguje na Górny Śląsk pp. ministrów: Klarnera i Sokala.

Następnie premjer przyjął ministra Stanisława Grabskiego, dyrektorów departamentów ministerstwa skarbu którymi omawiał sytuację walutową oraz ministra spraw wewnętrznych w wyniku tych narad, postanowiono wprowadzić dalsze ograniczenia w wydawaniu paszportów zagranicznych.

Ubiegający się o paszport zagraniczny będą musieli przedstawić zaświadczenie, że uiścili wszelkie podatki.

———:o:———

Botwin staje jutro przed sądem doraźnym.

Zwłoki Cechnowskiego przybyły do Warszawy.

Lwów, 1 sierpnia

Rozprawa przeciw Botwinowi rozpocznie się 3 sierpnia przed sądem doraźnym, o ile w międzyczasie nie zajdą jakieś zmiany. Zwłoki Cechnowskiego zostały wyekspedjowane do Warszawy, gdzie odbędzie się pogrzeb na koszt państwa.

Żona zamordowanego opowiadała, że Cechnowski nie obawiał się podróży do Lwowa, bowiem uważał, że go tam nikt nie zna i będzie bezpieczny. Cechnowska jest przekonana, że zajścia w Warszawie z komunistami, które miały miejsce na ulicy Zgoda stoją w związku z zabójstwem jej męża.

Komuniści niewątpliwie chcieli wówczas zabić Cechnowskiego.

Prowadzone obecnie śledztwo w sprawie Botwina zmierza głównie do ustalenia czy działał on samodzielnie czy też z nakazu organizacji.

Matkę Botwina, którą uprzednio aresztowano, obecnie po przesłuchaniu zwolniono z aresztu, gdyż nic nie wiedziała o działalności swojego syna. Pozostają natomiast w więzieniu: brat Botwina Herman i trzy siostry oraz narzeczony jednej z sióstr.

Policja poszukuje obecnie dwóch pomocników Botwina oraz instruktora, znanego w kołach komunistycznych pod pseudonimem „Adolfa“.

***

Nasz warszawski kor. telefonuje:

Wczoraj o godzinie 8,14 rano przybył ze Lwowa pociąg nr. 924, wiozący zwłoki śp. Józefa Cechnowskiego, zazamordowanego przez Naftala Botwina.

Trumna z ciałem znajduje się w wagonie towarowym nr. 142124, ozdobionym krzyżem.

Wymiana więźniów politycznych między Litwą i Polską.

Ryga, 1 sierpnia.

Trzecia korespondencja przedstawicieli Czerwonego Krzyża polskiego i litewskiego zakończyła się wczoraj, po osiągnięciu porozumienia w sprawie wymiany więźniów wojennych i cywilnych. Ustalono, że najpierw będą wymienieni więźniowie, skazani na dożywotnie oraz wieloletnie roboty przymusowe. Konferencja doszła do porozumienia również w tym kierunku, że partyzanci, rekrutujący się z okolic Wilna oraz inni więźniowie polityczni, nie będą skazani na śmierć, a położenie ich będzie polepszone. W celu późniejszego uregulowania tej kwestji zbierze się we wrześniu w Rydze nowa konferencja.

Delegacja polska wyjechała już z Rygi, delegacja litewska pozostanie tu jeszcze kilka dni.

Amnestja w Rzymie

15 tysięcy więźniów uzyska wolność.

Rzym, 1 sierpnia.

Ogłoszony tu został dzisiaj dekret o amnestji. Dekret ten dotyczy wszystkich przestępstw, wynikłych z pobudek politycznych. Wykluczono jednak z pod amnestji tych, którzy popełnili zabójstwa na tle politycznem, nawet w tym wypadku, gdy popełnili je bez premedytacji. Dekret wyklucza dalej z pod amnestji sprawców zwykłych zbrodni kryminalnych, jak również zbrodni przeciwko ojczyźnie i państwu, zbrodni zdrady stanu, handlu środkami narkotycznemi, obrazy moralności i przestępstw finansowych. Amnestja nie dotyczy oskarżonych o udział w zamordowaniu Matteottiego.

Przewidują, że na skutek amnestji uzyska wolność do 15 tys. więźniów.

Dzisiejszy „Messagero“ ocenia dekret niezwykle życzliwie, twierdząc, że przyczyni się on do ogólnego uspokojenia w kraju.

Wielki skandal przy dostawach wojskowych.

Ministerstwo spraw wojskowych wypłaciło 140.000 złotych zaliczki na dostawę sukna właścicielowi nieistniejącej fabryki.

Sprawa ta winna być zbadana przez Sejm.

Warszawski „Przegląd Wieczorny" donosi:

Wczoraj „Robotnik" w formne sensacyjnej podał zaczerpniętą z pism poznańskich wiadomość o oszukaniu nasze go ministerjum spraw wojskowych przez niejakiego Józefa Głąbińskiego na sumę 140.000 zł.

Dobrze jest, że sprawa ta nanowo wróciła za pośrednictwem „Robotnika" na łamy prasy stołecznej.

Wyjaśnienie min. spr. wojsk., zamieszczone ongi w „Polsce Zbrojnej", nastręczało wiele sposobności do omówienia tej osobliwej sprawy. Już wtedy nie zadawalając się mało rzeczowym wyjaśnieniem wiadomość uzupełniliśmy nowemi szczegółami.

Na tę uzupełniającą wiadomość ministerjum spr. wojsk. wyjaśnień dotąd nie dało żadnych.

Rzecz w swoim czasie przedstawiała się w ten sposób. **Niejaki Józef Głąbiński, podobno przedstawiając się za powinowatego leadera narodowej demokracji, zdobył dla siebie pewne względy w departamencie 10 min. spr. wojsk.** Za krzątnął się i temi czy innemi sposobami, dość, że uzyskał zamówienie na dostawy materjału wojennego i uzyskał grubszą zaliczkę. Figurował jako właściciel fabryki w Gnieźnie; we wszystko wierzono mu na słowo. Aliści gdy jeden z delegatów min. spr. wojskowych zjechał do Gniezna celem obejrzenia zamówionych materjałów, nietylko ich nie zastał, ale także nie zastał fabryki i samego Głąbińskiego.

Nie dość: w policji gnieźnieńskiej do piero wtedy dowiedziano się także, że Głąbiński cieszy się tam reputacją nie tyle kwalifikującą go na dostawcę armji, ile na kandydata do ławy oskarżonych. **Zdawało się, że po takich odkryciach Głąbiński zostanie przedewszystkiem oddany w ręce władz sądowych; jednak stało się inaczej. Po rewelacjach min. spr. wojsk. wydało komunikat oświadczający, że Głąbiński fabrykę swą przeniósł do Sandomierza**, sumę zaś pobranych 126 tys. zł. jako zaliczki na dostawę — odpowiednio zabezpieczył. **Z wyjaśnienia ówczesnego wyłaniało jak szydło z worka jedno: Głąbiński po odkryciach niewątpliwie począł tumanić kogoś w departamencie 10 min. S. W. nowemi obietnicami, a będąc snać pewnym skrupułów ze strony niektórych osób, wymógł zaniechanie postępowania karnego przeciwko sobie (być może dla** tego, że wciągnęłoby to do sprawy inne osoby) **i rzecz jako tako załatwił.** W wy jaśnieniu ówczesnem min. spr. wojsk. utrzymywało także, że dostawy będą wykonane w przeniesionej przez Głąbińskiego fabryce w Sandomierzu. Jak dalece nie odpowiada to rzeczywistości, najlepiej świadczy o tem wiadomość, ją ką świeżo otrzymaliśmy.

Oto okazuje się, że Głąbiński w ten zagadkowo protekcyjny sposób uzyska ną umowę na dostawę materjału wojennego — po wszystkich swoich matactwach odstąpił — za zgodą min. spr. wojsk. firmie Borman Szwede i S-ka przy ul. Srebrnej. **A więc mimo że dostaw nie uskutecznił, mimo iż jasnem było, że dopuścił się podejścia względem min. spr. wojsk. — nietylko nie zerwano z nim umowy, ale zezwolono mu jeszcze handlować nią.**

Są to rzeczy zaprawdę niepojęte. Pewne jednakże światło rzuca na tę całą ciemną tranzakcję coś wręcz wołającego o pomstę. Oto dowiadujemy się, że podobno firma Borman i Szwede gdy bliżej jakoby rozejrzała się w umowie nabytej od Głąbińskiego, spostrzegła, że **ceny jakie zobowiązało się min. spr. wojsk. płacić Głąbińskiemu za mające być przez niego dostarczone maszyny, są tak wygórowane, że byłoby poprostu rabunkiem takie ceny pobierać.**

Wobec tego firma Borman i Szwede oświadczyła min. spraw wojsk., że zamówienia wykona przy niższej niż przewiduje umowa, kalkulacji.

Po tem oświadczeniu firmy Borman i Szwede nastąpiła podobno dalsza propozycja, a mianowicie: zasadniczo według umowy wypadłoby min. spr. wojsk. zapłacić tyle a tyle — **w rzeczywistości zapłaci ono jednak minus to, co wybrał tytułem zaliczek Głąbiński, bowiem różnicę fabryka zalicza jako prowizję dla Głąbińskiego. Jednem słowem wynikłoby, z tego, że z całej tej ciemnej tranzakcji Głąbiński wyszedł nietylko bez sądu, ale jeszcze z ładną sumką pieniężną; to jedno — a drugie, że w ten skom**plikowany sposób załatwiając jedynie papierowo sprawę — usiłuje się rzecz całą zatuszować i uchronić przed kompromitacją i odpowiedzialnością te osoby, które przyczyniły się do osiągnięcia sukcesów przez Głąbińskiego. Sprawa wszakże bezwzględnie domaga się bliższego jej zbadania przez komisję sejmową.

8-mio godzinny dzień pracy

zostanie przywrócony na Górnym Śląsku.

Warszawa, 1 sierpnia.

Polska Agencja Telegraficzna.

Ministerstwo pracy i opieki społecznej komunikuje: Wobec wygaśnięcia w dniu 21 lipca rb. zezwoleń co do przedłużenia czasu pracy w górnośląskim przemyśle hutniczym ministerstwo pracy i opieki społecznej opracowuje nowe zarządzenie, które ma normować czas pracy w przemyśle hutniczym w ten spo sób, że stopniowo będzie wprowadzony 8-o godzinny dzień pracy zamiast obecnego 10-o godzinnego. Pierwsze kategorje robotników przejdą na 8-o godzinny dzień pracy, poczynając od 10-go sierpnia rb. Do czasu wydania rozporządzenia czas pracy pozostaje bez zmiany.

Zanim ukaże się rozporządzenie konieczną jest praca spokojna na dotychczasowych warunkach. Wszelkie zakłócenie normalnego biegu pracy utrudni racjonalne wprowadzenie 8-o godzinne go dnia pracy.

Ministerstwo pracy i opieki społecznej musi się liczyć z koniecznością utrzymania w ruchu przedsiębiorstw istniejących po naszej stronie wobec kon kurencji ich z przedsiębiorstwami po drugiej stronie, gdyż to utrzymanie w ruchu przedsiębiorstw jest koniecznością państwową, leżącą w interesie ogółu pracowników.

—:o:—

Przedśmiertne przeczucie ofiary wypadku samolotowego.

To mój ostatni karnawał—oświadczył na wieczornicy towarzyskiej.

Nasz warszawski kor. telefonuje:

Jedna z ofiar katastrofy, por. pilot Karol Fijałkowski, należał aż do swego ostatniego tragicznego lotu do najszczęśliwszych bodaj lotników. Mimo kilkakrotnych wypadków z aparatem, wychodził zawsze cało, ruszając wszak na dalsze, śmiałe loty.

Głośne było jego przejście z samolotem w roku 1922. Oto, w czasie ćwiczeń napowietrzno - akrobatycznych, odbywanych na lotniskiem, ś. p. Fijałkowski dokonał gwałtownego loopingu

Aparat znalazł się do góry kołami i pilot, nie przywiązany pasem, nagle wyleciał ze swego siedzenia. W tym strasznym momencie lotnik nie stracił przytomności i zawisł pod płatowcem, trzymając się rękami sterów. Tymczasem samolot spadał „na grzbiecie coraz niżej.

Nadludzkim wysiłkiem, wprost akrobatycznie, udało się ś. p. por. Fijałkow skiemu rozkołysać cały aparat i wpro wadzić go swym ciężarem w położenie pionowe. Samolot dostał się w „kor kociąg", z którego lotnik zdołał już wylądować normalnie.

W ostatnich czasach ś. p. Fijałkowski mówił kilkakrotnie o tem, iż przeczuwa swą bliską śmierć. Spotkany na którejś z wieczornic kasyna oficerskiego, wśród najbardziej beztroskiego nastroju, rzekł nagle:

— To mój ostatni karnawał. Czuję, że w tym roku zginę...

Mimo tłumaczeń, iż to jedynie chwi lowa autosuggestja, lotnik nie zmienił zdania, dodając jeszcze przytem:

— Zbyt szczęśliwie dotychczas latam!

Niestety, przeczucia go nie myliły. Już w kilka miesięcy po tej rozmowie padł, jako krwawa ofiara twardego, żoł nierskiego obowiązku.

Cześć jego pamięci!

—:o:—

Krwawe rozruchy w Chinach.

Londyn, 1 sierpnia.

Polska Agencja Telegraficzna.

Reuter donosi z Pekinu: W jednej z fabryk międzynarodowej kompanji eksportowej w Nankinie wybuchły rozruchy na tle ekonomicznym. Doszło do starcia robotników z policją. W zamieszaniu, jakie wskutek tego powstało zabity został jeden anglik i 4-ch robotnic chińczycy. Pozatem jest wielu rannych. Fabrykę otoczyli marynarze angielscy.

Wcałem mieście panuje nastrój bar dzo wrogi dla cudzoziemców, toteż opu szczają oni miasto na angielskim okręcie wojennym. Wśród uchodźców prze ważają angielcy. Jeden z okrętów angielskich uwięziony został przez demon stratnów w gmachu uniwersytetu.

Łódzki przemysłowiec i Bank Związku Sp. Zarobkowych

współdziałali w obniżaniu złotego w Gdańsku.

Zwykle dobrze poinformowany kra kowski „Il. Kurjer Codzienny" podaje poniższą wiadomość, którą przedrukowujemy na odpowiedzialność wyżej wymienionego źródła.

Gdańsk, 1 sierpnia.

Atak na złotego w Gdańsku załamał się, co zresztą było jasne, ponieważ złoty jest pieniądzem opartym na zdro wych i realnych podstawach. Dziś gieł da notowała 95 do 96 fenigów za złoty, a więc już niewiele poniżej parytetu. Niemniej jednak "Danziger Neuste Nach richten" w dalszym ciągu stara się zasłużyć na jakąś nagrodę z Berlina za ba łamucenie tamtejszej opinji.

W związku z tą kampanją przeciw złotemu na terenie Gdańska należy na piętnować postępowanie niestety niektó rych polskich firm. **I tak np. jedna z naj większych fabryk łódzkich która miała wykupić w Gdańsku weksli na 700 tysięcy guldenów oferowała złoty po 90, a następnie po 85 fenigów.** Również jeden z najpoważniejszych banków polskich, który ma oddział w Gdańsku, sprzedawał złoty po 89 i 90 fenigów. Fa kty te wywołały wśród Polaków gdańskich ogromne rozgoryczenie i oburzenie.

Warszawa, 1 sierpnia.

Na dzisiejszej konferencji prasowej w Banku Polskim, jeden z dziennikarzy zwrócił uwagę prezesa Banku Polskiego Karpińskiego i naczelnego dyrektora Mieczkowskiego na znany już w Warszawie skandal, że **jeden z Banków Pol skich w Gdańsku (Bank Związku Spółek Zarobkowych), wywołał olbrzymią panikę w dniu przedwczorajszym w Gdańsku, w ten sposób iż z chwilą, gdy nadeszły pierwsze wiadomości o walce złotego, rzucił na rynek gdański 350 tysięcy złotych** i to właśnie rzucenie owych 350.000 zł. spowodowało gwał towne obniżenie się złotego w Gdańsku które już tymczasem zniknęło.

* *

Uważamy, iż władze miejscowe win ny sprawę tę zbadać i stwierdzić, kto z polskich łódzkich potentatów działa na szkodę waluty polskiej.

—:o:—

Burzliwe sceny w Reichstagu.

Dwaj posłowie komunistyczni wydaleni z sali obrad.

Berlin, 1 sierpnia.

Polska Agencja Telegraficzna.

W Reichstagu doszło dzisiaj do burz liwych scen. Dwaj posłowie komunistyczni, Jadacz i Hollein, wydaleni zostali z sali obrad na rozkaz wiceprezydenta Reichstagu Graefego usunięto przy pomo cy agentów polic. Przyczyną bójki która w związku z tem zajściem się wywiązała i w której wzięli udział i posłowie socjalistyczni, było niedopuszczenie komunistów do udziału w konwencie seniorów.

ILUSTROWANA REPUBLIKA 2 sierpnia 1928

Za kulisami parlamentów

rządzi dyktatorska ręka wszechwładnego biurokraty.

Przeżywamy obecnie znamienny okres historyczny, gdy w całym szeregu państw izby ustawodawcze lekkomyślnie, a dobrowolnie zrzekają się swych podstawowych praw na korzyść gabinetów, oddając rządowi nie tylko w całej rozciągłości władzę wykonawczą, lecz także, coraz częściej, wszelką inicjatywę ustawodawczą.

Charakterystyczną cechą tego paradoksalnego stanu rzeczy, jest powstawanie rządów o władzy dyktatorskiej, które, lekceważąc parlament, oddają mu to na co w zupełności zasługuje, w państwach zaś o niższem uświadomieniu demokratycznem tworzy się w ten sposób odpowiedni grunt dla sui generis dyktatorów „domowego chowu", którzy lekkomyślnie, a zarozumiale przeprowadzają najdziksze eksperymenty na żywym organizmie państwa.

Klasycznym przykładem mogą być Włochy z Mussolinim.

Rzecz prosta, że do źródeł tej choroby trafić można niesłychanie łatwo. Choroba powstaje i rozwija się w łonie izb ustawodawczych, a mieliśmy ją możność obserwować w powojennem kilkoleciu ciągłych wyborów, kadencji i rozwiązywań parlamentów europejskich.

Niesłychanie niski poziom obrad poselskich, korupcja i przekupstwo, lekceważenie przyjętych na siebie wraz z mandatem obowiązków, a przytem stałe rozszerzanie podstaw parlamentaryzmu równocześnie z jego upadkiem, a to jad, który rujnuje życie parlamentarne, życie państwa.

Rozgardjasz ten powiększa jeszcze system dwuizbowości, przy którym senat, będąc ograniczony w swych zapędach reakcyjnych, ma jednak dość władzy, aby na każdym kroku paraliżować wszelkie demokratyczne poczynania izby poselskiej.

W atmosferze takiej gubi się wytyczna linja rządów parlamentarnych, a do głosu decydującego dochodzi kasta urzędnicza, niejednokrotnie rozstrzygająca o ważnych zagadnieniach państwowych.

Najdziwniejszem jednak wydawaćby się powinno, że okres ten przeżywają analogicznie, tak stare państwa o wiekowej tradycji parlamentarnej jak i młode republiki, powstałe po wojnie światowej.

Oto, nprz., ostatnimi dniami obserwowaliśmy w Anglji niezwykle ciekawą walkę gdzie potężna klika urzędnicza z min. marynarki, t. zw. „lordowie morscy" zagrozili masową dymisją, na wypadek, gdyby minister skarbu lord Churchill, odmówił kilkunastu miljonów funt... na budowę nowych krążowników. Nie bacząc na obecną ciężką sytuację gospodarczą Anglji, min. skarbu musiało ulec i pieniądze na ten cel otrzymano.

Ten wypadek żywo przypomina analogiczne przejawy u nas.

Gdy przed niedawnym czasem rząd postanowił zamianować w min. spr. wewnętrznych wyższego urzędnika dla spraw kresowych, urzędnicy ministerstwa spr. wewn. zagrozili powszechną dymisją i niewygodny dla kliki rządzącej człowiek, musiał być usunięty z widowni.

Wspomnieć by również należało o rządach b. min. skarbu p. Michalskiego, gdy zdarzało się, **iż dwudziestokilkoletni urzędnik min. skarbu decydował swą opinją o ustąpieniu ministra innego resortu, o ile ten okazał mu się nieposłusznym lub niewygodnym.**

Wypadki podobne zaobserwować można w każdem innem państwie, gdyż występują sporadycznie i równocześnie z zanikiem władzy parlamentu, która dostaje się pośrednio w ręce silniej zorganizowanej kliki urzędniczej, a to musi wydać zgubne skutki dla demokracji wogóle.

Jako zaś znamienne „signum temporis" zaznacza się coraz silniej kompletny bezwład parlamentu. Najwybitniejsi parlamentarzyści, zamiast wszelkiemi siłami ratować zagrożoną budowę, rozmaitymi półśrodkami kompromitują się jeszcze mocniej w oczach społeczeństwa, przyczyniając się do samobójstwa parlamentu, jako instytucji.

Niedawno jeden z czynniejszych działaczy parlamentarnych, poseł Kozicki, stwierdził otwarcie, że forma rządzenia parlamentarna jest zła, i on, będąc posłem, nie jest zwolennikiem parlamentu.

Z prywatnych zaś źródeł dowiadujemy się, że tenże **p. Kozicki porzuca mandat poselski przenosząc się na placówkę dyplomatyczną do Włoch, aby naocznie st..ierdzić skutki dyktatury Mussoliniego.**

To jest mniej więcej wyznanie wiary całej prawicy polskiej. Tęsknota za pięścią dyktatorską silniejszą się okazuje od gromkich, a czczych haseł demokratycznych.

Djametralnie przeciwne stanowisko naszej lewicy nie zapowiada jednak, aby miało być jakiemś lekarstwem Steinacha dla zamierającego na uwiąd starczy parlamentaryzmu. — Zdezorjentowane stronnictwa ludowe lawirują od programów wschodnich federacji, do purpury królewskiej, a odosobnieni działacze o wybitniejszej indywidualności pozostają osamotnieni, bez wpływu na szersze masy.

Parlamentarzyści stanęli na rozdrożu, podczas gdy pacjent ich chory jest poważnie i obłożnie, wymagając radykalnego leczenia wspólnemi siłami, zewsząd spotykają się z obojętnością lub radami wręcz przeciwnemi sposobom leczenia. Rozwiązywanie zaś parlamentu w podobnych warunkach jest o tyle niebezpieczne, że nie wprowadzając świeżego powietrza w zatęchłą atmosferę bezwładu, dopuszcza do głosu nowe rzesze niepowołanych znachorów, którzy stan chorego pogorszyć mogą poważnie.

W każdem państwie znajduje się szereg osób nazywanych „wybitnymi parlamentarzystami", niechaj ci zabierają głos w tej sprawie, nie cierpiącej zwłoki aby raz skończyć z systemem gabinetów dyktatorskich i zakusami na prawo rządność kliki urzędniczej. Leży to w interesie demokracji i jej zagrożonych praw.

Witold Łoś.

Atak na węgierski „Belweder"

skończył się narazie porażką zdradzonej lewicy.

Arystokracja uzyskała możność jawnej propagandy legitymistycznej.

(Specjalna służba korespondencyjna „Ilustrowanej Republiki".)

Wiedeń, w lipcu.

Dzienniki doniosły, że przedstawiciele węgierskiej partji demokratycznej zjawili się w Budapeszcie u sędziego śledczego i oświadczyli gotowość złożenia odpowiedniej kaucji dla b. ministra Beniczkyego, uwięzionego — jak wiadomo — z powodu zeznań w sprawie redaktorów socjalistycznej „Nepszawy" Samogyiego i Buczo, zamordowanych, według świadectw Beniczky'ego, nie bez wiedzy regenta Horthy'ego.

Argument, jaki wytoczyli przyjaciele Beniczky'ego wobec sędziego śledczego był bardzo ważki. Przypomnieli oni, że swego czasu oskarżeni o „pucz królewski" zeznawali także na wolnej stopie, chociaż kara, jaka im groziła, była o wiele większą, niż ta, którą, w najgorszym dla Beniczky'ego razie, będzie mu można wymierzyć. Zresztą nie zachodzi u niego niebezpieczeństwo ucieczki.

Jak słychać, istnieć ma zamiar przychylenia się do prośby partji demokratycznej i wypuszczenia Beniczky'ego za Kaneya. W ten sposób, skończyłby się pierwszy akt dramatu, który przed dwoma miesiącami tyle narobił wrzawy zarówno na Węgrzech, jak i zagranicą i groził załamaniem się całej budowy państwowej, którą premjer węgierski Bethlen wznosił przez szereg lat z niemałym trudem i kunsztem dyplomatycznym. — Czas zatem, by zajrzeć za kulisy afery, mającej cechy wielkiego romansu politycznego.

Aby zrozumieć tło tej afery, należy sobie uświadomić, że na Węgrzech panuje obecnie mniej więcej tak samo walka partyjna, jak w pierwszych latach istnienia Rzeczypospolitej polskiej.

Jak u nas, tak i na Węgrzech walka ta rozgrywała się o osobę naczelnika państwa, sławionego przez jednych jako bohatera, nieomal jako bożyszcze narodowe potępianego przez drugich, jako zły duch i grabarz ojczyzny.

Różnica zachodzi tylko ta, że Horthy podtrzymywany jest przez prawicę, podczas gdy Piłsudskiego popierała lewica.

Na Węgrzech komplikowała się sprawa jeszcze o tyle, że jeden odłam tej prawicy, odłam społecznie i finansowo najbardziej wpływowy, a mianowicie **legitymiści, czyli zwolennicy restauracji habsburskiej zwalczali namiętnie Horthyego, jako zdrajcę interesów dynastycznych i to był punkt styczny legitymistów z lewicą parlamentarną, względnie z socjalistami, dla których Horthy — zresztą nie bez powodu — był uosobieniem najczarniejszej reakcji i krwawego teroru.**

Nie dość na tem, zachodziła również sprzeczność interesów między Horthym a kierownikiem rządu Bethlenem, który opierając się o centrum, i t. zw. partję jedności i unikając skrupulatnie wiązania się ze skrajną lewicą i skrajną prawicą, nie mógł patrzeć spokojnie, jak **Horthy otacza się węgierską czarną sotnią, dyskredytując w ten sposób politykę pacyfikacyjną premjera.**

Toć już wzgląd na kapitał zachodni zabraniał zbyt jaskrawego podkreślania kursu prawicowego, antyżydowskiego i terorystycznego, w czem się lubował Horthy. Stąd wzajemne szachowanie się regenta i premjera w sprawie przyszłej formy rządu.

Bethlen pragnął drogą „konstytucji" zmusić Horthy'ego do ustąpienia. Horthy'ego interes leżał w petryfikacji dotychczasowego stanu, gdyż to tylko umożliwiało mu pozostanie w pałacu królewskim.

Tak więc Bethlen, z pzekonań legitymista, z oportunizmu politycznego przeciwnik rychłej restauracji habsburskiej, uczuciowo wróg Horthy'ego, którego radby był się pozbyć, by ewentualnie zająć jego miejsce, musiał wprawdzie urzędowo bronić Horthy'ego przed knowaniami legitymistów i lewicy, potajemnie zaś spiskował przeciw niemu razem z innymi, ale w właściwy mu sposób, t. zn. że zawsze zostawiał sobie otwartą furtkę i możność odwrotu.

Najpoważniejszym atutem w rękach przeciwników Horthy'ego był b. minister spraw wewnętrznych w gabinecie Friedricha Beniczky, znający dokładnie wszystkie akty teroru, jakich pod patronatem Horthy'ego dopuszczała się w okresie pobolszewickim bojówka „budzących się Węgrów".

Szczególnie dokładnie znał Beniczky historję bestjalskiego mordu, dokonanego przez oficerów Horthyego na socjalistycznych redaktorach „Nepszawy" Uderzyło powszechnie, że Beniczky wystąpił z rewelacjami w tej sprawie nazajutrz po wyjeździe hr. Bethlena do Genewy.

Otóż hr. Bethlen przygotował sobie zawczasu — swoim zwyczajem — alibi, puściwszy przed wyjazdem w ruch, naturalnie nie wprost, lecz pośrednio cały spisek przeciw Horthyemu.

Nigdy może spisek nie połączył był tyle przeciwieństw politycznych, tyle sprzecznych elementów jak sprzysiężenie na Horthyego. W jednym szeregu z rodową arystokracją z hr. Pallavicinim i hr. Andrassym, najważniejszymi świadkami przeciw Horthyemu stanęli demokraci mieszczańscy typu Vaszonyiego, socjaliści wszystkich odcieni, przedstawiciel gentry w osobie Beniczky'ego i — last not least — kierownik rządu, właściwy promator i patron dr. Bethlen, aczkolwiek chytrze ukryty w obłokach i nieobecny w chwili rozpoczęcia akcji.

Bojówka jednak, otaczająca Horthyego **wyczuła instynktownie, że idzie tu o jej głowę i że zdyskredytowanie, wzgl. upadek Horthyego oznacza katastrofę także dla niej. Otóż bojówka ta dla salwowania siebie, zmobilizowała ulicę, zmusiła rząd, kierowany zastępczo przez ministra Versa, do świadczenia się za Horthym i do potępienia akcji, której wykładnikiem był Beniczky.**

Uwięzienie Beniczkyego było już tylko logicznem następstwem zapanowania bojówki nad sytuacją. Hr. Bethlenowi nie pozostało już nic po powrocie swoim z Genewy do Budapesztu, jak stanąć po stronie tryumfującego regenta przeciw Beniczky'emu. Za zdradą faktyczną, choć nie formalną premjera poszła i arystokracja i gentry, wykluczając Beniczkyego z kasyna narodowego...

U boku Beniczkyego wytrwali tylko demokraci i socjaliści.

Ale arystokracja i gentry węgierska nie słynęłyby z kunsztu dyplomatycznego, gdyby zdrady swojej nie kazała sobie sowicie opłacić. Naturalnie nie była to zapłata w pieniądzach, lecz w ustępstwach politycznych. Do ustępstw tych należałoby m. in. **pozwolenie ze strony rządu na niekrępowaną propagandę legitymistyczną, prowadzoną jednak środkami legalnymi — słowem i pismem.**

Propaganda ta w obecnej konstelacji międzynarodowej ma charakter raczej platoniczny, choć w przyszłości kryje w sobie zarzewie wielkich wstrząśnień.

Wie o tem Horthy doskonale. Ale na razie chodziło mu tylko o utrzymanie się przy władzy. Celu tego dopiął, o dalszą zaś przyszłość jest zdaje się spokojny. Niepoprawni legitymiści marzą wprawdzie ciągle o powrocie Ottona na tron węgierski, ale na cóż istnieje mała ententa? Ta bowiem pracuje dla Horthyego. I w tem właśnie tkwi cała groteskowość sytuacji politycznej „królestwa" węgierskiego.

Spectator.

Powoli, bez hałasu i zbytecznych wstrząśnień

zamierza Caillaux uzdrowić finanse Francji.

(Specjalna służba korespondencyjna „Ilustrowanej Republiki".)

Paryż, w lipcu.

Pisaliśmy parę dni temu, że jedną z najdotkliwszych bolączek Francji współczesnej stanowi kryzys finansowy.

Przypomnijmy w kilku słowach, jak przedstawia się dzisiejszy stan finansów francuskich. Otóż obieg pieniężny Francji dochodzi do 45 miljardów franków papierowych (11 miljardów fr. złotych), podczas gdy w roku 1914 obieg ten dosięgał zaledwie 7 miljardów. Budżet dochodów i wydatków na rok 1925 wynosi 33 miljardy.

Dług zagraniczny Francji dochodzi do 150 miljardów (36 miljardów fr. zł.), przyczem 90 proc. tej kwoty należy się Anglji i Stanom Zjednoczonym. Francji zaś należy się od Niemiec (odszkodowania), Rosji (długi caratu i rządu tymczasowego) oraz kilku innych państw 53 miljardy (14 miljardów fr. złotych), w czem mocno zakwestjonowany dług rosyjski wynosi 7 miljardów fr. złotych.

Dług wewnętrzny dosięga kolosalnej sumy 300 miljardów (przeszło 70 miljardów fr. złotych). Na zakończenie dodajmy, że **frank ma dzisiaj zaledwie 24 procent swej przedwojennej wartości.**

Kryzys finansów francuskich odbija się jaskrawo na życiu politycznem kraju. Ostatnie przesilenia gabinetowe, upadek Herriota i utworzenie rządu Painlevego, nastąpiło właśnie na tle kryzysu finansowego.

Gdy w kwietniu r. b. rząd Herriota przedstawił parlamentowi nagą prawdę zastraszającego stanu finansów i zaproponował wprowadzenie podatku majątkowego (le prelevement sur le capital), spotkał się z gwałtowną opozycja ze strony znacznej części społeczeństwa. 10 kwietnia senat, nie chcąc słyszeć o żednem najmniejszem nawet, opodatkowaniu kapitału, obalił gabinet Herriota. Izba deputowanych wyraziła mu swe zaufanie, lecz nie mogła się zdobyć na otwartą walkę z senatem w celu zmuszenia go do uszanowania suwerennej woli narodu, znajdującej swój wyraz w powszechnych wyborach do niższej izby parlamentu. Jeżeli w 1924 r. izba potrafiła uporać się z Millerandem, to w 1925 r., gdyby chciała, mogła by tak samo dobrze nauczyć moresu zarozumiały senat.

Stało się jednak inaczej.

Na miejsce Herriota przychodzi Painleve. Powierza on tekę skarbu znanemu ze swego głośnego procesu o zdradę stanu Józefowi Caillaux, uchodzącemu za pierwszorzędną powagę ekonomiczną Francji współczesnej.

Zachodzi pytanie, jak Caillaux zamierza przeprowadzić sanację finansów?

Z dotychczasowych posunięć nowego ministra skarbu możemy wnioskować, że nie zamierza on stosować zbyt radykalnych środków. Zamiast podatku majątkowego Caillaux zadawalnia się kilkoma półśrodkami.

Przypuszcza on, że narazie da sobie radę bez opodatkowania kapitału i wprowadza w życie następujące 4 remedia:

1) pożyczka złota,

2) nowa emisja 6 miljardów franków,

3) podniesienie stopy podatku dochodowego do 40 procent,

4) podniesienie opłat pocztowych, telegraficznych i t. d.

Parę słów o pożyczce złotej:

Pożyczka ta jest oparta na tej samej zasadzie, co pożyczka złota, wprowadzona w Polsce w 1922 r. przez ministra Jastrzębskiego. Pożyczkę oblicza się w funtach angielskich i przerachowuje na franki podług kursu giełdowego.

Pożcyzka złota Caillaux posiada niższą stopę procentową niż pożyczka Jastrzębskiego: zamiast 8 procent pożyczki polskiej Caillaux daje tylko 4 procent. Jednak pożyczka Caillaux'a ma tę zaletę w porównaniu z pożyczką Jastrzębskiego, że w razie poprawienia się kursu franka posiadacz pożyczki zarobi na niej.

Rzecz w tem, że Caillaux przewiduje 2 ewentualności: 1) frank spadnie, 2) frank pójdzie w górę.

W pierwszym wypadku, jeżeli np. kurs franka spadnie o jedną piątą, to posiadacz pożyczki dostanie za nią ilość franków o jedną piątą większą od ilości, jaką dał za nabycie pożyczki. Jeżeli jednak frank pójdzie w górę, np. o jedną piątą swej wartości, to zdawać by się mogło, że posiadacz pożyczki powinien dostać ilość franków o jedną piątą mniejszą od ilości, jaką dał za nabycie pożyczki? Nie. Jeżeli frank pójdzie w górę, to posiadacz pożyczki dostanie za nią tyleż franków, ile za tę pożyczkę zapłacił. W ten sposób w razie poprawienia się kursu franka, posiadacz pożyczki zarobi na niej kwotę odpowiednią do podniesienia się kursu franka.

Krótko mówiąc: **w razie spadku franka, obywatel nic nie straci na swojej pożyczce, lecz w razie podniesienia się kursu franka — zarobi na niej.**

Oprócz pożyczki złotej Caillaux zamierza puścić w obieg 6 nowych miljardów. Emisja będzie powiększana stopniowo, w miarę potrzeby i małemi dawkami. Parę tygodni temu parlament zezwolił na powiększenie obiegu z 45 do 51 miljardów, dotychczas jednak minister skarbu nie przekroczył sumy 45 miljardów, rezerwując te 6 miljardów na krytyczniejsze chwile.

Ponadto Caillaux podnosi stopę podatku dochodowego i podwyższa opłaty za niektóre świadczenia państwowe. Widzimy więc, że **Caillaux stara się uzdrowić finanse, działając jednocześnie na kilku frontach i unikając zbyt gwałtownych środków leczniczych.**

Mimowoli nasuwa się pytanie, dlaczego Caillaux zamiast jednego radykalnego środka (podatek majątkowy) stosuje szereg słabszych półśrodków?

Dlaczego znany ze swych demokratycznych poglądów Caillaux nie może zdobyć się na to, na co zdobył się Grabski w Polsce?

Dlaczego Caillaux, zasłużony twórca francuskiego podatku dochodowego, nie chce zrobić jednego kroku dalej i ściągnąć daniny z opływającego w dostatki kapitalizmu francuskiego?

W następnym szkicu postaramy się dać rozwiązanie tej ciekawej zagadki.

R. W.

—:o:—

Miasto, za którem każdy tęskni.

Otwórzcie nam ten Sezam cudów, pozwólcie obejrzeć te wspaniałości Boże!

Wenecja, w lipcu

Wszystko, co piszą o Wenecji, jest prawdą. Rację mają Goethe Bełza i Mniszkówna. Trzeba mieć tylko dla tej królowej Adrjatyku moc ukochania, morze podziwu, a nic z nabożnego lęku. Wtedy człowiek pokłoni się Goethemu, uśmiechnie do Bełzy, a dużo przebaczy Mniszkównej.

To jest chyba jedyne miasto na świecie za którem tęskni każdy bez wyjątku.

Kto je zobaczył — tęskni jeszcze silniej. A kiedy szafirowym rankiem, człeczyna niektóra z pod lekkiego cienia Prokuracji wybiegnie na zalany białością i złotem plac św. Marka, między setki rozgruchanych gołębi, a stanie twarzą zwrócony do kolorowego cudu bazyliki, to mu jest błogo, lekko i radośnie.

Wszystko jest inne, jakieś miłe, jakieś pełne zachwycenia.

Ale największe szaleństwo ludzkie kłębi się za Torre del Orologio w setkach wąskich uliczek przeładowanych sklepami i sklepikami. Tu już stanowczo powarjowali uszyscy i młodzi i starzy i polacy i anglicy i zupełnie opalony Juljusz German, któremu żona ginie po raz szósty od godziny.

Bo jakże tu nie oszaleć, rodaku miły, jeżeli jedwabne pończochy kosztują 2 złote, męska jedwabna koszula 8 złotych, a buty 12 zł!.. Patrzcie! Patrzcie!

Na rozdrożu kilku uliczek stoi spokojny, acz umęczony najmilszy nasz mistrz Wincenty Drabik. Kończą go właśnie krzyżować dwie córki. Genia ciągnie na lewo do „wyjątkowej torebki", Kazia wyrywa Drabikową prawicę na prawo do „koszuli ze skromną mereżką". A on stoi spokojny i zimny. Zmrużył oczy i szkicuje sobie w myśli śliczne, rzeźbione okienko, co się uśmiecha do niego z ponad szyldu jakiegoś cyrulika. Ale oto i jego szaleństwo chwyta w swe szpony, bo pokonawszy dziewicze wysiłki swoich spadkobierczyń, rwie na oślep przed siebie, rozpychając tłum, aż nadział się na szyby wystawowe i skamieniał przed jakąś „wyjątkową" fajką.

Ludziska wokół pienią się, pocą, targują, a my chytrze zapiąwszy pełne bilonu kieszenie, targujemy słony wiatr zalatujący od lagun, pieszczotę słońca i uśmiechy rozbawionego tłumu.

Wieczorem na placu św. Marka odbywa się jakaś „grande festa del Nettuno".

Jaką jest geneza tego święta, nie wiem i nikt mi powiedzieć nie umie. Na placu tysiące ludzi. W głębi estrada na której siedzą panowie we frakach i dwu trębaczy. Tradycyjna doroczna tombola. Za kwaterno — 1600 lirów. Za kwinterno 3,000 lirów i dwa tygodnie pobytu w Rzymie. Tombola daje 6,000. Cel — jak zawsze w czasie wielkich zabaw: „mutilati" (inwalidzi).

Wokół wszystko rży, skacze, piszczy gada, dowcipkuje, liczy, gwiżdże... Prym humoru dzierży studenterja.

Na wszystkich latarniach siedzą różni warjaci i spalają fajerwerki. A każdy uważa za punkt honoru drzeć się na całe gardło. Ów złapał wpół jakąś pokojówkę i kręci się z nią pod wtór orkiestry, która poraz czwarty rznie „Marcia Reale", tamten wyjął klucz od bramy i gwiżdże przeraźliwie.

Miły Boże! Nikomu noża pod żebro nie wrazili, żadnego wokół „mordobicia", nikt nie jest urżnięty...

Na miły Bóg, co to znaczy? Coś jest nie w porządku!!

Humory potężnieją, a poważne zapatrywania na teraźniejszość ślepną.

Juljusz German funduje sześcio - osobową gondolę, Drabik ślicznym włosko - polskim djalektem woła na drugą. Za chwilę płyniemy już po Canale Grande. I oto obejmuje nas z czarno z cicha chlupocząc cudo po którem ślizgają się wąskie, różnokolorowe dróżki lampjonów.

Wszystko śpiewa: gondole, tratwy, napoły zamarłe pałace, hotele, laguny i serce i myśl.

Panowie władcy paszportowi! Dobrotliwi a wielcy panowie tego klucza, co nam otwiera Sezam cudów choć na dwa tygodnie. Baczcie pilniej na spasłych kretynów, co do ruletek południowych setki tysięcy złotych wywożą a nam pozwólcie za kilka lirów dziennie oglądać Boże wspaniałości, co dla Ojczyzny szkodą być nie może, a szczera wdzięczność nagrodą wam będzie. Bo to jakoś przykro, że ustosunkowany sybaryta płaci za paszport 20 zł. a p. Tokarski z Opery z uciułanych 1,000 zł. musiał zapłacić 250.

Panowie złoci — czy to sprawiedliwie??..

L. Z.

„Ponowne odkrycie" Chopina.

Najgenjalniejszy muzyk polski był duchowo pokrewnym Mozartowi.

Na 37 stronach swojego studjum, Szymanowski daje nam zgoła odrębny pogląd na Chopina.

Szymanowski sądzi, że **należy ponownie odkryć Chopina,** tak, jak to w swoim czasie miało miejsce ze Słowackim. **Stosunek Chopina do współczesnej mu twórczości muzycznej był negatywny.** Z obojętnością traktował Beethovena, Szumana, Berlioza — **uwielbiał tylko Mozarta.**

Szymanowski znajduje ogromnie dużo **pokrewieństwa między dość odległymi od siebie dwoma genjuszami muzycznymi.** My wiążemy Chopina ciągle z epoką romantyzmu. Twórczość jego często tłumaczymy sobie ówczesnem tłem dziejowem. Tymczasem **dla współczesnych był Chopin raczej modnym, niż zrozumiałym.** Chopin o wiele wyprzedził swoją epokę **i dopiero dziś jest nam bliski.**

W epoce romantyzmu artysta „w ówczesnem olbrzymiem rozszerzeniu życia" stawał w jego centrum, brał w nim czynny udział. Był związany z treścią dramatyczną własnej epoki. **Sztuka była dlań tylko niemal środkiem,** zaś problemat czystej sztuki, jej objektywna wartość, była na drugim planie. Najsilniej zaznacza się to u Wagnera.

Twórczość Chopina jest pozbawiona doszczętnie tego elementu i w tym sensie ma właśnie dużo wspólnego z twórczością Mozarta. Albowiem **wielkość obydwuch leży w doskonałości form czystych.**

Wyzwolenie się ze wszelkich przypadkowości stanowi istotną głębię muzyki Chopina.

Dla Szymanowskiego bowiem najważniejszą rzeczą w twórczości jest „jak" a dopiero potem „co". Tylko w tem udoskonaleniu formalnej strony, w tem niewiązaniu się z epoką, a utrwalaniu form nieprzemijających, wieczystych — w tem Szymanowski widzi doskonałość twórczości muzycznej. Taką właśnie była twórczość Chopina. I dlatego nawet **Wagner usuwa się w cień przeszłości — a Chopin trwać będzie wiecznie.**

Ten pogląd na twórczość muzyczną zrodził się już przed laty dwudziestu we Francji, kiedy ogólny prąd antyromantyczny objął i muzykę. Ponieważ **głównem siedliskiem muzyki romantycznej były Niemcy, przeto psychologicznem podłożem walki był prąd antyniemiecki.** Zaczęto wyzwalać się z kręgu niemieckiej „wzruszeniowości". Na tem tle zaczął się rozkwit muzyki we Francji — a w tym ruchu olbrzymią rolę odegrał Chopin. I dlatego stał się uwielbianym artystą dzisiejszego pokolenia muzyków.

Swoje studjum kończy Szymanowski **określeniem polskości Chopina.** Nie polega ono na tem, że Chopin pisał mazurki i polonezy, lecz, że **„jako polak, odzwierciadlał w nich istotę ówczesnego, tragicznego załamania się dziejów narodu,** a dążył instynktownie do ujęcia ponaddziejowego, niejako najgłębszego wyrazu swej duszy". Takby chciał Szymanowski widzieć przyszłą muzykę polską.

W ogólnych poglądach na twórczość muzyczną ujął Szymanowski syntetycznie to wszystko, co już nieraz wypowiadał w licznych artykułach polemicznych.

—:o:—

Św. Biurokracy we Francji.

Farncuskie ministerjum wojny wydało cyrkulraz, na mocy którego żandarmi żonaci mają prawo nosić ubranie cywilne w niedziele i święta. Przywilej ten nie dotyczy żandarmów bezżennych.

Prawnicy i feljetoniści paryscy łamią sobie głowę nad intencją ministerjum. O co mu chodziło? Czy chce ono nakłonić żandarmów kawalerów do ożenku? Czy też odmawia im prawa przebierania się po cywilnemu, dbając o ich cnotę?

Zagadka ta będzie rozwiązana, jak wszystko we Francji, na deskach variete w nowej revue, poświęconej celibatowi żandarmów.

Zwycięstwo Polski w Genewie.

Strefa portu gdańskiego oznaczona w myśl naszych życzeń.

Gdańsk, 1 sierpnia.

Komisja dla rozgraniczenia portu gdańskiego, która powróciła do Genewy wczoraj przez cały dzień do godz. 9-ej wieczorem obradowała nad tą sprawą. Obrady komisji są tajne. Pomimo to pisma niemieckie gdańskie jednak twierdzą, że otrzymały wiadomości o niektórych szczegółach, odnoszących się do przebiegu obrad.

Wczorajsze posiedzenie nie wyczerpało tematu obrad. Dalszy ciąg posiedzenia został wyznaczony na dzień dzisiejszy, mimo, że jest to święto narodowe szwajcarskie. Według doniesień niemieckich z początku obradujący przechylali się w kierunku punktu widzenia gdańskiego, t. j. żeby teren poczty polskiej ograniczyć tylko do ram tak zw. portu z wykluczeniem miejskiej części wolnego miasta. Dopiero pod naciskiem pośrednim kół polskich opinja ta została zmieniona na korzyść punktu widzenia polskiego. „Danziger Zeitung“, która zamieszcza te informacje, wyraża żal, że wolne miasto nie ma swojego przedstawicielstwa w Genewie, ani też nie posiada na terenie ligi narodów najmniejszych wpływów, aby przeciwstawić się zręcznym manewrom polityków polskich.

—:o:—

Nowe przepisy dla policji politycznej.

Będzie ona uzależniona od władz administracyjnych.

Nasz warszawski kor. telefonuje:

Dowiadujemy się, że w ministerstwie spraw wewnętrznych opracowuje się okólnik mający na celu zniesienie t. z instrukcji dla pol. politycz. Według instrukcji tej, która dotychczas obowiązywała organy policji politycznej władze jej posiadały zupełną autonomję w obsadzeniu i doborze spółpracowników, korzystaniu z funduszów dyspozycyjnych, dokonywaniu rewizji, aresztowań inwigilacji itd. W tych warunkach policja polityczna nie była obowiązana do utrzymywania ścisłego kontaktu z władzami administracyjnemi, aczkolwiek zależność między obydwiema instytucjami oczywiście istniała. Według nowego okólnika zależność ta będzie wzmocniona. Upoważnienia zaś policji politycznej będą dokładane wyszczególnione.

Zamach na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Londyn, 1 sierpnia.

Donoszą z Nowego Jorku, że w miejscowości Tampa (Floryda) aresztowano Normana Kleina, który zdradzał zamiar zamordowania prezydenta Coolidge.

Aresztowany poczynił rewelacje, dotyczące istnienia spisku anarchistycznego przeciw Fordowi, Edisonowi i Rockefellerowi.

Pogrzeb bohatera „małpiego procesu“.

Washington, 1 sierpnia.

W dniu 31 lipca odbył się pogrzeb b. skeretarza stanu Bryana, przy wielkim współudziale publiczności.

Wycieczka sokołów polskich z Ameryki w Gdańsku

Gdańsk, 1 sierpnia.

Dzisiaj przedpołudniem przejechał przez Gdańsk pociąg nadzwyczajny, wiozący uczestników wycieczki sokołów polskich Ameryki. Na głównym dwrocu w Gdańsku celem powitania gości, zebrała się bardzo licznie publiczność polska, przedstawiciel komisarza generalnego Rzplitej Polskiej, delegaci „Sokoła“, oraz wszystkich polskich stowarzyszeń i organizącji w Gdańsku ze sztandarami. O godzinie 10-ej przejechał pociąg udekorowany chorągwiami o barwach polskich i amerykańskich, przyjęty przez zebranych burzliwymi oklaskami, na cześć Polski i sokolstwa.

Po zatrzymaniu się pociągu powitali przemówieniami wycieczkę: prezes gniazda w Gdańsku, inż. Piasecki, prezes dyrekcji kolei w Gdańsku p. Czarnowski oraz delegaci Czerwonego Krzyża, nauczycielstwa polskiego w Gdańsku itd.

Imieniem wycieczki podziękował za serdeczne powitanie prezes sokolstwa polskiego w Ameryce dr. Starzyński i przewodnicząca wydziału kobiet zjednoczonych w Ameryce o. Milewska. Po odśpiewania hymnu narodowego pociąg obsypany formalnie kwiatami i żegnany owacyjnie przez zebranych, ruszył w dalszą drogę.

Smiały napad na willę księcia austrjackiego.

Wiedeń, 30 lipca.

Wczoraj, w nocy dokonano niezwykle śmiałego napadu na willę księcia Firstenberga. Zamaskowani bandyci skradli biżuterję wartości czterech miljonów franków. Zarządzony pościg policji za bandytami, nie dał żadnego rezultatu.

W. S.

Kochanka świata-paryżanka

jest romantyczna i zepsuta, sentymentalna i nieznośna.

Przebaczy niewierność i brutalność, nie zniesie jednak nudy.

Czy paryżanka jest piękna? Kiedy ujrzałem ją poraz pierwszy, odpowiedziałem: Nie! Następnie obserwowałem ją dwa lata i muszę przyznać dzisiaj: tak!

Ale może naprawdę nie jest ładna?

Twarz jej jest tak szczególna, że zmienia się ustawicznie. Pokryta jest szminką i pudrem i nosi tak piękną maskę z farb i wymyślnych linji, jak jej właśnie wypada.

Twarz jej jest czemś przypadkowem, dowolnem, zależnem od kaprysu właścicielki.

— „Mogę być taką, jaką mnie wolicie".

Czy obserwowaliście już, w jaki sposób paryżanka się szminkuje?

Jest to najważniejszy proces w jej życiu i najbardziej skomplikowany. Uprawia go przynajmniej dwa razy dziennie z całkowitem oddaniem się ważnej sprawie. Praktykuje go w republikańskim kraju zarówno mała dziewczynka z magazynu lub ulicy, jak Mistinguette lub la marquise de....

Obserwowałem ten proces niejednokrotnie, zawsze z zaciekawieniem i przyjemnością, gdyż jednakowo cieszą mnie wszystkie zjawiska natury.

Nos zostaje posypany pudrem. Twarz pokrywa się również białym obłoczkiem.

Teraz, następuje punkt kulminacyjny — usta. Zostają najpierw starannie oblizane języczkiem, podobnie jak czynią to kotki przy rannem myciu. Teraz, uwaga, przychodzi róż! Istnieją tysiące odmian różu na świecie, specjalnie jednak w Paryżu, od lekko różowego do purpurowo-karminowego zależnie od temperamentu. A więc najpierw pociąga się usta niewinną pomadką. Później następuje najtrudniejsza robota.

Wyjmuje się specjalnego rodzaju miękki sztyft i nad górną wargą maluje się kontur, jaki się podoba, musi jednakże być zachwycający.

W ten sposób powstają najpiękniejsze usta na świecie, którem natura nie szafuje zbyt hojnie. Usta takie są dziełem niepowszechnem — są sztuką dla siebie. Oczywiście, wolno na to tylko patrzeć.

— Ostrożnie! Świeżo malowane!

Tak więc wyglądają usta. Zostają tworzone przy pomocy trudnej sztuki, ale wieńczy je zwycięski rezultat.

A teraz figura paryżanki.

Jest mała, drobna i smukła. Ma najczęściej i okrągłe biodra, które chętnie uwydatnia.

Nóżki i rączki są małe. Piękne usteczka ustawicznie coś szczebiocą, krótkie włosy w wiecznym ruchu, czarne oczy błyszczą elementarną radością życia.

Chce się podobać za wszelką cenę. I podoba się rzeczywiście!

Voila!...

Czy jest mądra?

W każdym razie niesłychanie wygadana.

Jest zawsze oszołomiona samą sobą. Jest jednocześnie mało i dużo wymagająca.

Najmniejsza przyczyna wywołuje u niej największe zmiany. Oszałamia się własnemi słowami i własną mową.

Zła muzyka, para rękawiczek, kwiatek, kolor męskiego krawata mogą przyprawić ją o największy entuzjazm.

Jest oszczędna i mieszczańska, wyrachowana i naiwna.

Małostkowa w drobnych interesach życiowych i lichwiarka w miłości.

Jest szczególną mieszaniną drobnomieszczańskiej naiwności i wielkomiejskiego i wyrafinowania.

Jest romantyczna i zepsuta, sentymentalna i nieznośna.

Posiada niesłychane esprit i naturalny wdzięk nazywania rzeczy po imieniu w odpowiednich sytuacjach.

Jest niepokojącym konglomeratem atmosfery ulicy i salonu.

Wielka dama ma zawsze coś wspólnego z manierami dziewczyny z bulwaru, a ta najmniejsza dziewczynka przypomina wielką damę....

Czy jest wierna?

Owszem, dopóki nie spodoba jej się ktoś inny.

Przyjmuje chętnie pieniądze i lubi je wydawać dla swego „gigolo".

Paryżanka ma bowiem swego poważnego przyjaciela, solidnego mężczyznę powyżej czterdziestki, przeważnie cudzoziemca, oraz swego przyjaciela od serca, zawsze francuza.

Proszę nie sądzić źle „gigola". Jest to zawsze człowiek przyzwoity, najczęściej fotograf, bokser lub drobny urzędnik z przyzwoitej rodziny. Młodzieniec dobrze ubrany i umiejący zabawić kobietę.

Paryżanka znosi bowiem wszystko: brutalność i niewierność, lecz nie zniesie nigdy nudy.

Poważny przyjaciel utrzymuje swą maitressę. Jestto tradycja!

Jest ona zawsze elegancka, nawet gdy nosi tanie sukienki. Jest to jej wyłączna sztuka. Mimo to, jest małym cudem natury.

Jej ruchy i gesty świadczą o tysiącoletniej kulturze. Potrafi oczarować każdego mężczyznę i dogodzić jego wymaganiom. Jednakże za mąż wyjdzie tylko za francuza.

Niema dzieci, jest kochanką świata.

Mówię tu oczywiście o paryżance, która jest typem dla siebie, nie mającym nic wspólnego z francuską wogóle.

Francuzka z prowincji—to wzorowa matka i żona.

Paryżanka zaś to swoista rasa. Upiera się przy swojej t. zw. złej opinji jak inne kobiety przy dobrej.

Stała się tem, czego od niej żądano. Nie jest ani zła ani dobra. Nie jest ani matką ani dziewką. Jest szczególnego rodzaju typem, który nie chce się nudzić.

Jest właśnie — paryżanką!



— Ach, moja kochana, teraz dopiero zauważyłem, że zamiast koszyka z żywnością, przyniosłem koszyk z brudną bielizną...

(Pele-Mele, Parga).

Jak yankesi budują kościół?

Organizują towarzystwo akcyjne dla eksploatacji religii.

Gdy w Polsce chodzi o zbudowanie kościoła, rozpoczyna się przedewszystkiem od zaangażowania licznych „panien na wydaniu" z przedmieść i licznych panów, wyglądających w niedzielę „na panów" z okolic Łodzi i ludzie ci zbrojni w materjał propagandowy — szpilki i dwa centymetry kwadratowe papieru z wizerunkiem przyszłego kościoła, rozpoczynają niedozwolony w niedzielę handel sprzedaży papieru i szpilek, oraz niedozwoloną w niedziele i dnie powszednie czynność — dokuczania przechodniom, przepisowo— konsty tucyjnie odpoczywającym w siódmy dzień tygodnia.

W Ameryce inaczej, inaczej.

Oto w Broadway trzeba wznieść kościół.

W Broadway, w New-Yorku inaczej mówiąc, czytamy następujące plakaty, dotyczące utworzenia towarzystwa akcyjnego dla eksploatacji religji:

„Kupujcie obligacje kościoła w Broadway!

Aby Bóg zeszedł do Broadway, ulokujcie swe kapitały po 5 proc., dla zbawienia duszy waszej.

Lokata ta jest gwarantowana przez najwybitniejszych kupców i bankierów.

Kościół w Broadway będzie jednocześnie świątynią i drapaczem nieba. — Będzie on wzniesiony na chwałę religji i dla zysków! Będzie to pokutą po pięć procent rocznie! **Te pięć procent są ugruntowane na niezłomnej prawdzie chrześcijańskiej.**

Miast zwracać się do różnych filantropów i sięgać po legaty, kościół na Broadway wydaje obligacje po 5 proc. na drugą hypotekę.

Będzie to świątynia opłacająca swe wydatki i wypłacająca dywidendę.

Kościół będzie wzniesiony na największym placu w Broadway między ulicą 173-cią i 174-tą i zajmie 26.000 stóp kwadratowych.

Posiadać będzie wieżę 24-ropiętrową. Na jej szczycie wzniesiony będzie krzyż obracający się, wysokości 10 metrów, który napominać będzie o religji 6.000.000 osób, gdyż dla takiej liczby ludzi będzie on widoczny.

Nieruchomość zawierać będzie:

Audytorjum na 2.200 miejsc, sale dla szkoły niedzielnej, sale gimnastyczne, pływalnię, salę balową, oraz wszelkie urządzenia nowożytne dla przystępujących do komunji świętej.

Prócz tego w gmachu tym znajdować się będzie hotel o 644-rech pokojach, z restauracją we wieży kościelnej.

Apartamenty umeblowane będą obliczone na 500 osób i znajdować się będą w dwóch skrzydłach kościoła.

Aby tę świątynię wznieść, trzeba 4 miljony dolarów!

Łączcie się, by się zająć sprzedażą akcji. Kupujcie akcje! Jest to pewna lokata kapitału i zasługa wobec społeczeństwa!"

***

Oto jak się buduje kościoły w rozbusinessowanej Ameryce. To nie to co nasz skromny i do niemożliwości natrętny dzień znaczka.

Jeśli wierni z Broadway'u nie przystąpią do tej spółki, to nie będą prawdzi wymi amerykaninami. Nie będzie w nich bowiem ani religijności, ani zmysłu kupieckiego.

Rzecz jest autentyczna.

G.

—:o:—

34.000 przestępców

zostało skazanych przez sądy włoskie.

Pewien poczytny dziennik, wychodzący w Medjolanie, zamieszcza sensacyjne szczegóły, dotyczące przestępczości we Włoszech — oraz dane staty styczne z zakresu więziennictwa. Dowiadujemy się więc, że w chwili obecnej odsiaduje kary więzienia w różnych zakładach włoskich 34,000 osób.

Olbrzymia ta cyfra nie przestrasza jednak dziennika włoskiego.

— Mamy — pisze autor ciekawego artykułu — 1335 większych i mniejszych domów karnych i więzień w których wygodnie pomieścić można 72,000 aresztantów.

Dalej zamieszcza gazeta dane, dotyczące przestępczości w poszczególnych prowincjach włoskich.

I tak: rekordowe cyfry zbrodni wykazuje prowincja Latium — w szczególności stolica państwa, Rzym — i jego okolice.

Najlepiej przedstawia się sprawa w Umbrji.

Osobną pozycją w tym smutnym „bilansie krwawych czynów" są cudzoziemcy.

W więzieniach włoskich siedzi w tej chwili 1418 europejczyków, 812 afrykańczyków, 135 azjatów, 126 amerykanów.

Absolutną większość mają — jeżeli chodzi o przynależność państwową — Niemcy i Austrjacy.

Granice wieku przestępców są mniej więcej takie same, jak w innych krajach.

Lwia część zbrodni wypada na okres między 25 a 40-ym rokiem życia.

Sprawozdnie zawiera również smutne cyfry, z których wynika, że przestępczość wśród młodzieży zastrasząjąco wzrasta: małoletni stanowili do niedawna zaledwie 4 proc. liczby przestępców — obecnie stanowią już 6 proc. tej liczby.

Dekret o nazwiskach sowieckich.

Komisarjat ludowy do spraw wewnętrznych ogłosił nowe rozporządzenie, na podstawie którego obywatelom Rosji sowieckiej, wstępującym w związki małżeńskie przysługuje prawo wspólnego korzystania z nazwiska męża, albo też z nazwiska panieńskiego żony. Używanie nazwiska podwójnego jest zabronione. Dzieci otrzymywać mają nazwisko, obrane przez rodziców przy zawarciu małżeństwa.

W razie zachowania odrębnych nazwisk przez małżonków, dzieci mogą korzystać z nazwiska ojca, lub matki. Wrazie nieporozumień między rodzicami przy określeniu nazwiska dzieci, decyduje w tej sprawie sąd sowiecki, nadając dzieciom „dowolne nazwisko, wzorowane na nazwiskach rewolucyjnych".



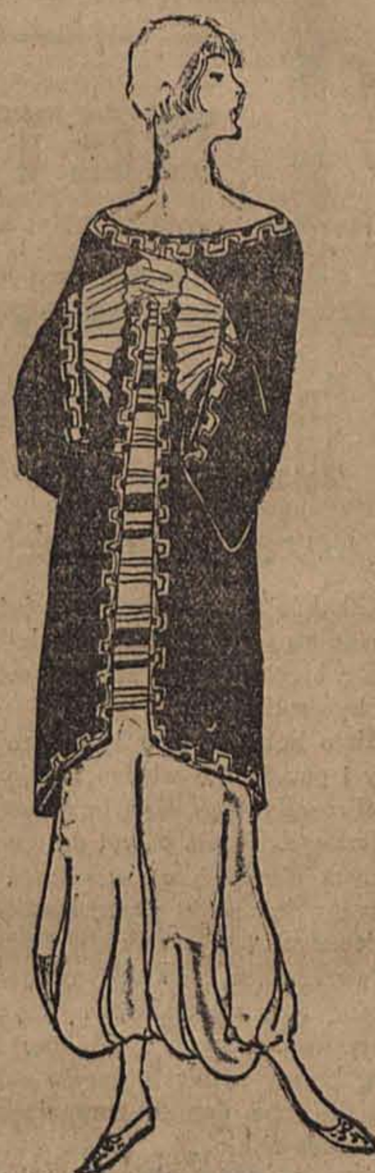
Ostatnie kreacje mody światowej.



Kostjum z czarnego „azais". Tunika z białej krepy, haftowanej perełkami.



Pyjama z jedwabiu pomarańczowego z wzorzystą tuniką.



Ładny wzór eleganckiej pyjamy.



Suknia z rypsu, ubrana krepą niebieską i haftowana.



Piękna pani spaceruje na plaży.



Kostjum sportowy eleganckiej pani. Sukienka jest może nieco za krótka dla skromniś, podłużona jednak nawet o kilka centymetrów, nie zmieni w niczem pięknej linji.



Ładny kapelusik, prawda?



Uczesanie á la dernie're mode.



„Pyjama" w której spacerują eleganci francuscy na plaży.

Wiadomości bieżące.

SIERPIEŃ **2** NIEDZIELA

Dziś: N.M.P. Anielskiej.
Jutro: Zn. rel św. Szczepana

Wschód słońca o g. 3.53
Zachód o g. 7.32
Wsch. księżyca o g. 2.14
Zachód o g. 11.53
Długość dnia 15.29
Ubyło dnia g. 1.09



— **Nie trzeba choremu dawać więcej pigułek!**
— **Ależ on nie brał żadnych pigułek!**
— **W takim razie trzeba mu raczej dawać.**

Wielcy ludzie do małych interesów.

Po letnim odpoczynku rada miej ska zajmie się koszami od śmieci

Na pierwszem posiedzeniu rady miejskiej, po ferjach omawiana będzie sprawa założenia kilkuset koszy do śmieci i odpadków na ulicach.

Kosze te mają być zawieszone na słupach oświetleniowych i przystankach tramwajowych.

Jak się dowiadujemy magistrat miasta Łodzi ma nabyć około 200 ręcznych wózków metalowych, które będą służyły w ciągu dnia do podczyszczania ulic od zmiotków sposobem ręcznym, w nocy bowiem ulice mają być oczyszczone sposobem mechanicznym. (p)



TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Dziś w niedzielę dnia 2 bm. po raz drugi „Tancerka z Varjete", która na wczorajszej premjerze zdobyła sobie szturmem publiczność dzięki zajmującej i arcyzabawnej treści i świetnej grze zespołu z p. Morską w roli uroczej hiszpańskiej tancerki, z Szubertm w roli zabawnego zabukanego teścia i z p. Dębiczem w roli młodego małżonka — Resztę koncertowej obsady stanowią pp. Jerzmanowska, Szczęsna, Fabisiak, Palszyk, Łabędzki, Magnuszewski i inni. W poniedziałek i wtorek „Tancerka z Variete".

LETNI TEATR POPULARNY.

Dziś w niedzielę, dn. 2 sierpnia, dwa przedstawienia: o godz. 4 i 9-ej wiecz. przewspaniałej, pełnej humoru i dowcipu świetnej krotochwili w 3-ch aktach z francuskiego p. t. „Pan Podprefekt, to ja!.."

Kasa czynna dziś od godz. 12 do 10 wiecz. bez przerwy.

Jutro po cenach zniżonych do połowy „Pan Podprefekt, to ja!..."

Sanacja stanu bezpieczeństwa w państwie P. K. P.

Władze policyjne roztoczą opiekę nad życiem i mieniem pasażerów.

Kilkakrotnie poruszaliśmy już sprawę wypadków, które na kolejach naszych z biegiem czasu zdobyły sobie pra wo obywatelstwa.

Mimo licznych nawoływań ze strony prasy i pasażerów władze kolejowe bagatelizowały kwestję bezpieczeństwa publicznego. Doszło nawet do tego, że w pewnych okresach czasu podróż koleją żelazną należała do przedsięwzięć niebezpiecznych i wysoce ryzykownych.

Zwracaliśmy również uwagę na po dejrzaną rolę wszelkiego rodzaju handlarzy wędrownych i grajków kolejowych, którzy pełnią b. często funkcję wywiadowcze dobrze zorganizowanych band złodziejskich.

Liczne napady i kradzieże kolejowe w całej rozciągłości potwierdziły słuszność naszych tez.

Władze kolejowe i policyjne zrozumiały wreszcie, że kwestja bezpieczeństwa nie mówiąc już o wygodzie podróżnych pozostawia niestety bardzo wiele do życzenia.

od presją mnożących się przestępstw zabrano się do walki ze złem, copraw da późno ale za to energicznie.

Zuchwalstwo i bezczelność rabusiów kolejowych osiągnęły swój punkt kulminacyjny — dłużej nie można już było zwlekać. Co dnia kroniki notowały kra dzieże i wykroczenia grubszego kalibru — w tych warunkach podróż koleją ze względu bezpieczeństwa osobistego sta ła się zgoła niemożliwa.

Dotkliwie zwłaszcza dali się we zna ki t. zw. usypiacze kolejowi, którzy w „zawodzie" swym doszli do niezwykłej wprost perfekcji. Miarka się jednak prze brała — władze policyjne rozpoczęły walkę. Opracowano cały szereg przepisów dla policji, której polecono podwoić czujność i pilnie baczyć na bezpieczeństwo podróżnych.

Nie znaczy to jednak, aby służba ta polegała wyłącznie, bądź też przedewszystkiem, na masowem żądaniu od pasażerów okazywania dowodów osobistych. Funkcjonarjusz pełniący wspomnianą służbę, obowiązany jest czuwać tak samo, jak w innej służbie, aby ład spokój i porządek nie były naruszone, jak również zapewnić bezpieczeństwo podróżnym, ich mieniu oraz mieniu kolejowemu. Aby zadanie to wykonać, musi on pilnie obserwować publiczność, zwracając szczególną uwagę na te osoby, które skutkiem swego zachowania się, powierzchowności itd., wywołują jego podejrzenie.

W celu łatwiejszego wykonywania swych zadań policjant musi pozostawać w ścisłym kontakcie z organami służby kolejowej (naprz. konduktorami) i funkcjonarjuszami policyjnymi, spotykanymi na przebywanym dystansie.

Jeżeli zajdzie potrzeba wylegitymowania kogokolwiek z podróżnych, policjant, dokonywujący kontroli podróżnych, winien dopełnić tej czynności z za chowaniem należytego taktu.

Tylko w wyjątkowych wypadkach, mając uzasadnione podejrzenie i w razie obawy ucieczki osoby podejrzanej, można wkroczyć do przedziału dla wylegitymowania, względnie zaaresztowania jej, w pozostałych zaś wypadkach legitymować należy w obecności jaknajmniejszego grona osób, natomiast wskazanem jest zapraszanie do asysty konduktora głoszą przepisy.

Policjanta należy uświadomić, że również w tej służbie jest on opiekunem współobywateli, stróżem prawa i porząd ku, nie zaś formalistą, dla sprawiania pa sażerom przykrości.

Do kontroli podróżnych winno się dobierać policjantów najinteligentniejszych, władających obcemi językami.

Służba nad bezpieczeństwem publicznem na kolejach wprowadzona została tymczasem w województwie warszawskiem ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło również wprowadzić ją na terenie całego państwa. Uwzględniéby przytem należało przedewszystkiem województwo łódzkie, na terenie którego bandytyzm kolejowy dał się szczególnie dotkliwie odczuć podróżującej publiczności. **—Ok—**

Baczność maturzyści!

Zapisy na uniwersytet warszawski

odbywać się będą między 1-ym i 15-ym września r. b.

Sekretarjat uniwersytetu warszawskiego zawiadamia, że zapisy nowowstępujących kandydatów na wszystkie wydziały uniwersytetu warszawskiego rozpoczną się dnia 1 września i trwać będą do dnia 15 września r. b.

Do podania należy załączyć: 1) „Curriculum vitae", napisane i podpisane własnoręcznie; 2) świadectwo dojrzałości (w oryginale) państwowej szkoły średniej ogólnokształcącej, lub prywatnej, uznanej przez ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego za równoważną z państwową, opatrzone pieczęcią tegoż ministerstwa, względnie kuratorjum szkolnego.

Kandydaci, którzy posiadają świadectwa dojrzałości szkół prywatnych, nie uznanych przez ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego za równoważne z państwowymi, lub świadectwa szkół zagranicznych, powinni dołączyć ponadto pisemne orzeczenie departamentu szkół średnich ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego (departament mieści się przy ul. Bagatela 13). 3) Metrykę urodzenia (w pełnym wypisie lub na druczku). 4) Cztery fotografję nie naklejone, opatrzone własnoręcznym czytelnym podpisem. 5) Dokument wojskowy (dotyczy poborowych). 6. Świadectwo nienagannego prowadzenia się z komisarjatu policji (nie dotyczy kandydatów, którzy ukończyli szkołę średnią w roku zapisu). Kandydaci, którzy zajmują stanowiska urzędników państwowych, mo gą zamiast świadectwa policyjnego przedstawić zaświadczenie swej władzy przełożonej.

Skrzynka do listów.

—o—

Szanowny Panie Redaktorze!

Proszę niniejszem o łaskawe zamieszczenie w Pańskiem poczytnem piśmie co następuje:

Opuszczając po dwuch latach pracy Teatr Miejski w Łodzi uważam za swój obowiązek podziękować niniejszem publicznie Radzie Miejskej, Magistratowi m. Łodzi, Komisji Teatralnej, prasie i publiczności łódzkiej za popieranie mych zamiarów i usiłowań.

Kazimierz Wroczyński.

Łódź, dn. 1 sierpnia 1925 r.

Prace kanalizacyjne. Obecnie przy pracach kanalizacyjnych zatrudnionych jest 1.087 robotników przyczem prace te postępują naprzód, aczkolwiek zarówno deszcze jak i napotykana woda pod skórna znacznie utrudniają pracę.

Od przyszłego tygodnia rozpoczętą zostanie budowa kolektora przez ulicę Przejazd i połączenie go z kolektorem na ulicy Andrzeja nastąpi przy pomocy pracy podziemnej w celu uniknięcia przerwy w ruchu kołowym na ulicy Piotrkowskiej. **b.**

Dola i niedola robotniczej Łodzi.

Kto i gdzie otrzymać może pracę.

Zapotrzebowanie sił roboczych w łódzkim P. U. P. P.

Tutejszy państwowy urząd pośrednictwa pracy otrzymał zapotrzebowanie do miejscowych fabryk na kilkanaście tkaczek i obciągaczek jak również wolne są miejsca w zamiejscowych fabrykach, jak P.U.P.P. Starogard poszukuje tokarzy wykwalifikowanych do fabryki papieru w Starogardzie; P.U.P.P. Równo może umieścić w leśnictwie krzemienieckim kilkunastu robotników do wyrobu klepki i bindrów, kilkunastu robotników do wyrobu opału i kilkudziesięciu do ścinania dębów; P.U.P.P. Ostrów poszukuje kotlarza, P.U.P.P. Tarnopol do tartaków w Grabowie poszukuje kilku inwalidów wojennych w charakterze gajowych; P.U.P.P. Tarnopol może umieścić w fabryce zabawek „Puliki" w Brodach kilkunastu tokarzy maszynowych przy drzewie, oraz inwalidów do wyrobu fryzów dębowych P.U.P.P. Grudziądz może umieścić kilku tokarzy; P.U.P.P. Kutno w zakładach elektrotechnicznych może umieścić specjalistów ślusarzy i elektrotechników.

P.U.P.P. Toruń poszukuje robotników, ślusarzy, tokarzy, kowali do fabryki maszyn rolniczych w Chełmży, pierwszeństwo mają optanci z Niemiec, którzy przeszli pewną praktykę w szkołach rolniczych. P.U.P.P. Kościerzyna może umieścić w majątkach ziemskich kilkadziesiąt chłopców i dziewcząt do robót rolnych.

Zgłaszać należy się do P.U.P.P., Aleje Kościuszki 9. (p)

34,7000 bezrobotnych.

Ogólna liczba bezrobotnych na terenie działalności państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Łodzi wynosiła na dzień 1 sierpnia wraz z repatrjantami 34,700 osób.

Pracę w fabrykach otrzymało 706 robotników zaś za pośrednictwem P.U.P.P. 157, czyli razem 862, podczas gdy utraciło pracę 625 robotników w przemyśle i 212 w innych robotach.

W ewidencji państwowego urzędu pośrednictwa pracy pozostało na dzień 1 sierpnia 30,379 bezrobotnych z której to liczby pobiera zapomogi 23,126 osób w tem 19,651 otrzymuje zapomogi doraźne, a 3,475 zapomogi ustawowe. b.

Na pochyłe drzewo i kozy skaczą.

Senat uniemożliwia natychmiastowe wejście w życie ustawy

o zabezpieczeniu pracowników intelektualnych na wypadek bezrobocia.

Senat na ostatnim swem posiedzeniu w dniu 22 lipca r. b. zapowiedział po referacie senatora Thulliego poprawki do uchwalonej przez sejm noweli do ustawy z dnia 18 lipca 1924 r. o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia pracowników umysłowych. Nowela uchwalona przez sejm nie spełnia postulatów zawodowych oragnizacji pracowniczych, ani nie załatwia ciężkiej kwestji społecznej, jaką jest wzrastające wciąż bezrobocie tej warstwy, ale przynajmniej w części pracownikom umysłowym zapewnia ochronę przed śmiercią głodową.

Senat swą zapowiedzią poprawek do noweli uchwalonej przez sejm odwleka, uchwalenie tej nawet tak lichej i niewystarczającej ustawy na szereg miesięcy.

Sejm zbierze się dopiero w jesieni, poprawki senatu będą dopiero wówczas przedmiotem dyskusji i zostaną odrzucone lub zatwierdzone. Długie miesiące zwłoki są nową krzywdą warstwy pracowników umysłowych, a centralna organizacja zw. zaw. prac. umysłowych tem energiczniej zaprotestować musi przeciw postępowaniu senatu, że ta karykaturalna nasze „Izba Lordów" przyjęła bez żadnych zmian długi szereg ustaw, w wysokim stopniu obciążających państwo i całą jego ludność; w tych ustawach nie widziała pola dla swych swych konstytucyjnych uprawnień. — Każda jednak najskromniejsza skarbu państwa nie obciążająca ustaw, z zakresu społecznego ubezpieczenia, jest dla senatu pretekstem do hamowania i tak powolnego tempa pracy ustawodawczej.

Niechaj nasz protest rozlegnie się głośnem echem w całym kraju wśród pracowników umysłowych, stale krzywdznych przez czynniki w państwie decydujące.

Komitet wykonawczy centralnej organizacji zw. zaw. prac. umysłowych.

—:o:—

Jedyna nadprodukcja pracy.

Ma miejsce w inspektoracie pracy.

W ubiegłym sezonie roboczym inspektorów pracy było w Łodzi 4-ch, jako obwodowych, zaś jeden inspektor okręgu, przyczem podlegało im 2000 zakładów fabrycznych, które zatrudniały 300.000 robotników.

Obecnie inspektorzy pracy zostali przeniesieni do: inspektor Kuliczkowski do obw. funduszu zarządu bezrobocia, insp. Zieliński do Radomia, pozostało zaś w Łodzi na cały okręg III-ci tylko dwuch inspektorów, a mianowicie obwodowi pp. Rudkiewicz i Wyżykowski, oraz p. Wojtkiewicz, jako inspektor okr. III-go.

Robocza Łódź wiele cierpi na tranzlokacji inspektorów pracy w obecnym okresie i rzeczywiście skandalem jest, by na tak wielkie centrum robotnicze było zaledwie trzech inspektorów pracy.

To też nic dziwnego, że w dniu wczorajszym i onegdajszym tłumy robotników oczekiwały na korytarzach i schodach inspektoratu pracy na przybycie swych inspektorów, podczas gdy ci udają się z konieczności na lustrację fabryk, konferencje i załatwiają większe zatargi w fabrykach.

W dniu wczorajszym np. było w inspektoracie pracy przeszło 300 robotników, którzy domagali się widzenia z inspektorem, by załatwić pomniejsze zatargi.

Pod uwagę kompetentnych władz podajemy, że związki robotnicze, przedstawiciele których przychodzą na konferencję do inspektoratu, a z braku czasu nie bywają przyjmowani, zamierzają zwrócić się do min. pracy i opieki społ. z żądaniem, by do okręgu łódzkiego III przydzielono więcej inspektorów pracy.

66 tysięcy robotników przy warsztatach

w łódzkim okręgu przemysłowym

W ciągu miesiąca lipca czynnych było w Łodzi 31 fabryk bawełnianych, zatrudniających 35,206 robotników, zaś w przemyśle wełnianych 24 fabryki z 8,923 robotnikami.

W najbliższej prowincji w tym samym czasie czynnych było 9 fabryk zatrudniających 16,662 robotników w przemyśle bawełnianych, zaś w przemyśle wełnianych 12 fabryk zatrudniających 6,217 robotników. (b)

Zatarg w przemyśle budowlanym

na martwym punkcie.

Jak wiadomo na ostatniej konferencji w inspektoracie pracy między przedstawicielami robotników budowlanych, a przedsiębiorcami do porozumienia nie doszlo, ponieważ ci ostatni twierdzili, że sezon budowlany zawiódł, a koszty budowy wzrosły.

Ponieważ robotnicy grożą bezwzględnym strejkiem, odbędzie się w środę ponowna konferencja w celu zlikwidowania zatargu. (b)

Strejk metalowców warszawskich.

Wostatnich dniach na tle żądań natury ekonomicznej wybuchł szereg strejków w warszawskich fabrykach metalowych. Po odbyciu konferencji z głównym inspektorem pracy związki robotnicze przemysłu metalowego zgłosiły prośbę o zwołanie wspólnej narady z przedstawicielami przemysłowców

Ministerstwo pracy i opieki społecznej, przychylając się do wniosku związków, w najbliższym czasie zwoła wspólną konfenerencję.

7 dzieci w ciągu 3 tygodni

otrzymała gmina żydowska.

W dniu wczorajszym przybył poraz 3 w tym tygodniu stróż gminy żydowskiej Jankiel Rozencwajg do ekspozytury urzędu śledczego i przyniósł znów 2-tygodniowe dziecko płci męskiej, które znalazł pod drzwiami gminy żydowskiej, podrzucone przez kobietę nieznanego nazwiska.

Zaznaczyć należy, że w przeciągu 3 tygodni ma miejsce 7 podrzucenie dziecka pod gminę żydowską. (p)

Konkursy wydziału oświaty. Wydział oświaty i kultury przy magistracie łódzkm ogłosił konkurs na stanowisko nauczyciela języka polskiego do gimnazjum męskiego, nauczyciela matematyki, fizyki w męskiem seminarjum nauczycielskiem, oraz nauczyciela geografji w gimnazjum i seminarjum nauczycielskiem. (b)

Sardynka, nóż i „ciuciubabka".

Sądowy epilog wesołej zabawy.

Miło i wesoło było pewnego dnia marcowego w roku bieżącym w domu Kuby Sapery przy ulicy Kielma.

Odbywały się urodziny gospodarza, a na tą intencję sproszeni zostali „lepsi" goście z całe okolicy.

Goście przybywszy uważali, że pierwszą czynnością jest jedzenie, potem zalewanie robaka.

Po dwuch godzinach towarzystwo przez aklamację przyjęło rezolucję, że najlepszym znawcą wódki bodaj w całej Łodzi jest Kuba Sapera.

Wieczorem towarzystwo postanowiło udać się na spacer, by usłyszeć pierwsze trele ptaków, które poczęły już zlatywać do kraju.

Nagle gospodarz przypomniał sobie, że za piecem leży jeszcze pudełko sardynek niezjedzonych, a przygotowanych na deser libacji. W jednej chwili pudełko zostało otwarte, a ponieważ sardynek było mniej niż gości przeto w imię solidarności należało je proporcjonalnie podzielić.

Kuba został wybrany jako „rozdzielacz" i wnet wyjął z kieszeni majcherek, którym począł rozcinać nieszczęsne sardynki.

W towarzystwie, między innymi, znalazł się również mistrz tańca „jawa". Polek Marchewka i jego danserka Mańka Kowalek, którzy wpadli na iście sokratesowski pomysł wzięcia do ust śledzika, a Kuba gospodarz miał z zamkniętemi oczyma rozciąć sardynkę trzymaną przez dwoje ust.

Kubie zawiązano oczy, dano do ręki majcherek, zaś Marchewka i Kowalek wzięli śledzik do ust i towarzystwo w skupieniu poczęło obserwować zabawę.

Los chciał, że Kuba gospodarz, gdy poczuł pod ręką nosy wspomnianych, machnął szybko majcherkiem i zamiast przepołowić śledzik przepołowił tak Felkowi, jak i Mańce nosy, skutkiem czego czubki narządów powonienia znalazły się na ziemi.

Mistrz „jawy" ryknął nieludzko, w czem dzielnie zawtórowała mu jego danserka pozbawiona narządu powonienia, zaś towarzystwo, widząc, że zanosi się na poważną bójkę miast rejterować zakasało rękawy i puściło w ruch swe górne kończyny, posługując się przy sposobności i środkiem lokomocji.

Znalazł się jednak w towarzystwie ktoś, kto był zdania, że pomaganie bliźniemu policzone będzie jako dobry uczynek i zapisane w księdze niebieskiej jako „zbawiony"—usunął się więc nieznacznie z pokoju i zawiadomił policję, która położyła kres bratobójczej walce. Sprawa znalazła się na wokandzie sądowej.

Sędzia zapytuje oskarżonego:

— Czy oskarżony przyznaje się do winy odcięcia nosa

— Cobym się miał nie przyznawać panie sędzio, przecież nos odciąłem.

— A o co poszło?

— O głupią sardynkę ,panie sędzio, majcherkiem miałem rozciąć, no i nos odciąłem.

Sąd po naradzie skazał Kubę Saperę na 2 miesiące więzienia i zapłacenie poszkodowanym pieniędzy za leczenie. (p)

Jakie uszkodzone banknoty wymienia Bank Polski.

Zniszczone wskutek obiegu bilety banku przyjmuje Bank Polski bez żadnych potrąceń i ograniczeń przy wpłatach i przy wymianie, jednakże przedstawione bilety winy posiadać:

a) bilety po zł. 5 i 10 z datą 28 lutego 1919 r. — trzy cyfry numeru, jeden podpis, liczbę i literę serji, lub wszystkie cyfry numeru, literę, względnie liczbę serji i jeden podpis w całości;

b) bilety po zł. 5 i 10 z datą 15 lipca 1924 r. — trzy cyfry numeru, całe oznaczenie serji i dwa podpisy, lub cały numer, część oznaczenia serji i dwa podpisy;

c) bilety po zł. 20 z datą 15 lipca 1924 r. — cztery cyfry numeru, literę serji i dwa podpisy lub cały numer, część oznaczenia serji i dwa podpisy;

d) bilety po zł. 20 i 50 z datą 28 lutego 1919 r. — jeden numer,obydwa całe oznaczenia serji oraz obydwa podpisy w całości, lub jedno oznaczenie serji, obydwa numery i obydwa podpisy w całości;

e) bilety po zł. 100 i 500 z datą 28 lutego 1919 r. — jeden z numerów i serję w całości, z drugiego numeru zaś 4 cyfry, serję i dwa podpisy, lub jeden z numerów i serję w całości, z drugiego zaś wszystkie siedem cyfr bez litery serji i dwa podpisy.

Każdy uszkodzony bilet musi posiadać dwie trzecie powierzchni papieru biletowego oraz nie może wzbudzać podejrzenia co do oszukańczych z nim manipulacyj.

Zatarcie poszczególnych cyfr numeracji nie jest powodem odmowy zamiany biletu bankowego.

Bilet sklejony może składać się tylko z części, należących do tego samego odcinka.

Bilety, nie odpowiadające wyżej wskazanym warunkom, a uszkodzone przez pożar, powódź, lub inne nadzwyczajne wypadki, mogą być wymienione tylko na skutek każdorazowego postanowienia Dyrekcji Banku na wniosek Skarbca Emisyjnego. Wobec tego z takiemi biletami interesanci winni zwracać się bezpośrednio do Skarbca Emisyjnego Banku Polskiego w Warszawie.

W razie przedstawienia biletu fałszywego albo podejrzanego o sfałszowanie należy bilet zatrzymać, a okazicielowi wydać zaświadczenie zawierające:

a) nazwę instytucji, w której bilet zatrzymano;

b) nazwisko, imię i miejsce zamieszkania okaziciela biletu;

c) wysokość odcinka z oznaczeniem serji i numeru;

d) podpis kasjera, który bilet uznał za fałszywy.

Zatrzymany bilet bankowy winien być natychmiast przesłany do najbliższego Oddziału Banku Polskiego z odpisem zaświadczenia, wydanego okazicielowi zakwestjonowanego biletu.

Zatrzymane bilety fałszywe przesyła Bank Polski do Urzędu Prokuratorskiego przy Sądzie Okręgowym, jeżeli na ich okaziciela pada podejrzenie fałszowania, względnie rozmyślnego puszczania w obieg fałszywych biletów albo Policji Państwowej, kiedy szczególne okoliczności wymagają natychmiastowej interwencji.

Za zatrzymane fałszywe bilety nic otrzymuje okaziciel żadnego odszkodowania.

Casino.

„BLONDYNKA" z Piną Menichelli oraz występy tancerzy amerykańskich i Marka Windheima.

„Blondynka" jest obrazem, poruszającym temat niezwykle drastyczny. Żona młodego inżyniera zdradzała go w domach schadzek, który dowiaduje się o tem od bogatego kapitalisty, mającego eksploatować jego wynalazek.

Trzeba przyznać, iż reżyser filmu niezwykle dyskretnie zrealizował sceny drażliwe, dzięki czemu obraz w żadnej scenie nie jest wulgarny, lecz wprost przeciwnie posiada wiele wybitnych walorów artystycznych.

Rolę pięknej mężatki która przez lekkomyślność wstąpiła na śliską drogę życia, i którą oplątały macki uciech wielkomiejskich odtworzyła Pina Menichelli, ta godna następczyni Eleonory Duse.

Tragedję „Blondynki" odtworzyła słynna artystka włoska, z taką bezpośredniością, z takim realizmem przeżyć wewnętrznych kobiety, zmuszonej grać podwójną rolę: kochającej żony i rozpustnej ladacznicy, kupczącej swym ciałem, iż wiele osób na widowni o słabszych nerwach nie mogło powstrzymać łez....

Wczoraj poraz pierwszy w Łodzi zadebiutowała na scenie „Casina" słynna amerykańska para taneczna Daisy and Bert Texas. Są to ekscentryczni tancerze, którzy wstępnym bojem zdobyli sobie publiczność łódzką.

„Clou" programu są w dalszym ciągu **występy p. Marka Windheima, który** dał „porcję" nowych piosenek.

Pan Windheim jest „chansonierem" najczystszej krwi. Korzystne warunki zewnętrzne, znakomita dykcja i ładny, mocny' świeży głos wysunęły go dziś na czoło piosenkarzy polskich. Warszawa, Lwów, Kraków, Poznań, nazwały go „trubadurem polskim". Łódź przekonała się, iż niema w tem ani źdźbła przesady. W polskim Manchesterze Windheim zdobył sobie niemniejsze uznanie niż w innych miastach Polski. Wczorai publiczność formalnie nie chciała puścić ze sceny...

Cines.

———:o:———

„Po złotówce — na łapówkę!"

W dniu wczorajszym podczas targu na Wodnym Rynku począł krążyć pomiędzy straganami jakiś osobnik i odwołując każdego właściciela kramiku na bok opowiadał mu, że pewien policjant, który pełni służbę obchodową zaproponował mu porozumienie się z chłopami, że jeśli ci dadzą mu samowolnie łapówkę — nie będzie spisywał protokułów.

Znalazło się wielu naiwnych, którzy dawali owemu osobnikowi pieniądze, lecz kilku gospodarzy zdziwionych propozycją policjanta, zwróciło się do niego z pytaniem, czy rzeczywiście żąda łapówki za niespisywania protokułów.

Zdziwiony z kolei bezczelnością pytania chłopów policjant, przeczuwając oszustwo, spytał chłopów, kto ich o powyższem poinformował, a ci wskazali natychmiast na osobnika, który w dalszym ciągu zbierał po złotówce na łapówkę dla policjanta.

Aresztowanym okazał się Józef Kazimierczak, który pod pozorem zbierania łapówki dla policji wyłudzał od naiwnych chłopów pieniądze.

Po spisaniu protokułu Kazimierczaka odstawiono do urzędu śledczego, a sprawę jego skierowano na drogę sądową.

Definitywny wymiar podatku majątkowego.

Przeprowadzony będzie według nieznowelizowanej ustawy. — Nie będziemy narazie płacili podatku za rolnictwo.—Handel i przemysł zapłaci 37 proc. więcej, aniżeli uprzednio wymierzono, by osiągnąć pełną sumę kontyngentu.—Efektywne nasze wpłaty będą minimalne, gdyż same zaliczki odpowiadają już podwyższonym wymiarom.—W tym roku zapłacimy natomiast jeszcze czwartą ratę t.j. ogółem 66 proc. całego podatku

Przed miesiącem donosiliśmy o sytuacji jaka się wytworzya w związku z wniesionym do sejmu przez rząd projektem noweli do ustawy o podatku majątkowym, przewidującym znaczne podwyższenie kontyngentu podatkowego dla handlu i przemysłu.

Na podstawie posiadanych przez nas danych, sądzono wówczas, że w wypadku uchwalenie przez ciała ustawodawcze rządowej noweli „definitywne wymiary" dla wspomnianej grupy płatników zostaną podwyższone o przeszło 70 proc., (35 proc. niedopłaconych przez handel i przemysł do dotychczasowego kontyngentu i 35 proc. podwyższenia kontyngentu). Ogólnie przypuszczano, że do czasu uregulowania sprawy tej przez czynniki prawodawcze, wstrzymane zostanie wysyłanie płatnikom nakazów płatniczych, w przeciwnym bowiem razie dokonanie obliczeń na podstawie nie znowelizowanej ustawy o podatku majątkowym, **nadałoby im zupełnie nieporządany charakter prowizoryczny** Wbrew powyższym logicznym rozumowaniom ministerstwo skarbu w okólniku otrzymanym wczoraj przez łódzką izbę skarbową, poleciło sporządzenie przez władze skarbowe „definitywnych" wymiarów podatku majątkowego i rozesłanie płatnikom nakazów płatniczych przed 1 października br.

Zgodnie z wspomnianym okólnikiem, urzędy skarbowe podwyższą t. zw. definitywne wymiary podatku o 367 proc. dla podatników grupy I. (majątki rolnicze), **o 37 proc. dla grupy II (I i II kategorja handlowa i I, II, III, IV, V kategorja przemysłowa) i o 120 proc. dla** grupy III (nieruchomości miejskie, drobny handel, urządzenia domowe itd.).

Procenty powyższe odpowiadają różnicy między dokonanemi szacunkami majątków poszczególnych trzech grup, a wysokością ustawowych kontyngentów dla nich przeznaczonych.

Nakazy płatnicze obejmować będą 3 pierwsze raty podatku (według ustawy płacenie podatku majątkowego rozłożone zostało na 6 różnych rat płatnych w ciągu 1924, 1925 i 1926 r.) po odliczeniu kwot uprzednio już wpłaconych z tytułu zaliczek i rat prowizorycznie wymienionego podatku.

Różnica wspomniana wpłacona być **winna w 30 dni po otrzymaniu nakazu.**

Czwarta rata płatna będzie w grudniu br. dwie zaś pozostałe w ciągu przyszłego roku... o ile oczywiście sama ustawa nie zostanie znowelizowana (rządowy projekt noweli przewiduje rozłożenie płatności podatku na 8 lat).

Zgodnie z powyższym zarządzeniem opartym na dotychczasowo obowiązującej ustawie o podatku majątkowym, podatnicy grupy II w lwiej większości wypadków obowiązani będą dopłacać zupełnie minimalne sumy, gdyż kwoty dotychczas wpłacone odpowiadają najczęściej definitywnym wymiarom.

Obecnie przy wpłacaniu III raty (z tytułu podatku prowizorycznego) władze skarbowe chcąc zapobiec ściąganiu nadwyżki, sprawdzają, czy dotychczasowo wpłacone sumy nie przewyższają wymiarów definitywnych. C.

Egzekucja III raty podatku majątkowego.

Płatność rozłożyć może prezes izby skarbowej do 1 października

W dniu wczorajszym łódzka izba skarbowa otrzymała z ministertswa skarbu okólnik, polecający wdrożenie energicznych kroków egzekucyjnych przeciwko podatnikom zalegającym w płaceniem III-ej raty podatku majątkowego.

Zgodnie z ustawą o podatku majątkowym prezesem izb skarbowych przysługuje prawo, w wypadku złożenia przez petenta umotywowanego podania, rozłożenia na miesięczne raty nie dłużej jak do 1 października kwot z tytułu III-ej raty.

W tych wypadkach pobiera się za zwłokę 1 proc. w stosunku miesięcznym.

Wymiar podatku obrotowego

dokonany będzie wedle starych zasad.

Wbrew przewidywaniom ministerstwo skarbu do dnia wczorajszego nie przysłało izbom skarbowym okólnika w sprawie wstrzymania dokonywania obliczeń przypadających od podatników kwot z tytułu podatku przemysłowego za pierwsze półrocze bieżącego roku, do czasu wejścia w życie noweli do ustawy.

Wobec powyższego, zgodnie z poleceniem prezesa izby skarbowej już wczoraj (31 lipca upłynął termin składania zeznań) urzędy skarbowe przystąpiły do obliczania wymiarów, według stawek podatkowych przewidywanych w dotychczasowo obowiązującej ustawie.

Wskutek tego do końca sierpnia zostaną podatnikom rozesłane nakazy płatnicze.

Za obrazę premjera Grabskiego

posiedzi Slusarczyk pod kluczem

W izbie karnej w Toruniu miała się odbyć rozprawa przeciw p. Slusarczykowi, współwłaścicielowi syndykatu rolniczego w Chełmie. Skargę wytoczyła mu prokuratorja na osobisty wniosek p. premjera Grabskiego. P. Slusarczyk z okazji pewnej rewizji przez urząd skarbowy miał stawić opór władzy i przytem wyrazić się pod adresem urzędu: „wy wszyscy jesteście złodziejami, a Grabski największym". Ponieważ oskarżony się nie stawił, odroczono termin do dnia 7 sierpnia.

—o—

Ruch wydawniczy.

Przegląd polityczny.

W zeszycie 5—6 „Przeglądu Politycznego", który w tych dniach ukazał się w sprzedaży, wybija się na pierwszy plan znakomity artykuł p. Władysława Pomiana p. t. „Polska—Litwa". Po raz pierwszy spotykamy się w naszej publicystyce z tak odważnem i szerokiem ujęciem stosunków polsko-litewskich w ich obecnem stadjum dziejowem. Nie mogąc w krótkiej notatce streścić wywodów autora, odsyłamy naszych czytelników wprost do tego artykułu, którego przeczytanie daje głęboki pogląd na wzajemne ustosunkowanie się Polski i Litwy oraz na dalsze widoki w rozwoju tych stosunków.

Szereg następnych artykułów tego zeszytu omawia sprawy mniejszości narodowych w państwach, otaczających Polskę. Znajdujemy tam cenne artykuły pp.: ministra Leona Wasilewskiego, prof. Stanisława Kutrzeby, Stanisława Paprockiego, Władysława Studnickiego i Olgierda Lizdejko o Łotwie, Litwie, Rosji, Niemczech i Czechosłowacji. Pozatem prof. Michał Sokolnicki daje ciekawą analizę pamiętników lorda Bertie.

Rozporządzenia nieogłoszone w „Dzienniku Ustaw"

nie mają mocy powszechnie obowiązującej.

Prezydent m. Bydgoszczy zabronił w listopadzie 1923 r. p. Dorocie M. samodzielnego wykonywania praktyki dentystycznej, a to na zasadzie okólnika ministerstwa zdrowia publicznego z 1 czerwca 1922 i rozporządzenia tegoż ministerstwa z sierpnia 1922, ponieważ p. M. nie może wykazać się czteroletnią praktyką pomocniczą u lekarza dentysty lub technika dentystycznego. Zarazem wezwał ją prezydent do niezwłocz nego usunięcia szyldu, grożąc w przeciwnym razie grzywną lub aresztem 4 tygodni. Przeciw temu zarządzeniu wniosła p. M. sprzeciw do wojewody Pomorskiego, uzasadniając go tem, że wspomniany okólnik i rozporządzenie ministra zdrowia jej nie obowiązuje, gdyż nie zostały ogłoszone w „Dzienniku Ustaw". Nadto przedłożyła poświadczenie, że prócz kursu teoretycznego, uczyła się praktycznie 3 lata dentystyki oraz, że lekarz powiatowy udzielił jej zezwolenia na wykonywanie praktyki dentystycznej.

Wojewoda sprzeciw odrzucił, wobec czego p. M. wystąpiła ze skargą do Najw. Trybunału Adm., który uchylił zaskarżone orzeczenie wojewody. Trybunał stwierdził, że w myśl ustawy o „Dzienniku Ustaw" z 31 lipca 1919, tymże dziennikiem będą ogłaszane powszechnie obowiązujące rozporządzenia Rządu, wydane zaś a nieogłoszone w „Dzienniku Ustaw" nie mają mocy powszechnie obowiązującej.

—:o:—

Pierwszy doroczny bieg 6-go sierpnia

„Okręg Związku Strzeleckiego Łódź, przekazując tradycję czynu 6 sierpnia 1914 r. obecnemu pokoleniu Młodej Polski „organizuje w dniu 16 sierpnia 1925 r. doroczny bieg 6 sierpnia" dla członków Związku Strzeleckiego i stowarzyszonych w stowarzyszeniach p. w. i sportowych.

Trasa biegu wynosząca 4000 metrów prowadzi od zbiegu ulic Ewangielickiej i Senkiewicza przez ul. Ewangelicka, Piotrkowska, św. Anny naokoło parku ks. Poniatowskiego do wyjścia z tegoż parku na ul. św. Karola.

Początek biegu o godz. 11, uprzednia zbiórka o godz. 10 w lokalu Zw. Strzelec. ul. Sienkiewicza 3.

Do biegu mogą stawać wszyscy zawodnicy — zgłaszać się tylko za pośrednictwem swoich stowarzyszeń do dnia 14 sierpnia 25. piśmiennie na ręce członka Komisji Sport. ŁOZLA p. Pawła Starka, ul. Południowa 44.

Zawodnicy zgłoszeni przez stowarzyszenia winni być uprzednio badani przez lekarzy, przyczem wyniki badania oraz wiek zawodników winne być zaznaczone w liście zgłoszeń.

Zwycięzca w biegu otrzymuje przechodnią nagrodę Okręgu Zw. Strzeleckiego i złoty żeton, następnych dwóch biegaczy żetony srebrne i dalszych 3-ch bronzowe. Stowarzyszenie do którego należy zwycięzca otrzyma dyplom honorowy".

Bank Polski znów ograniczył kredyty dla przemysłu łódzkiego.

Otrzymaliśmy list następującej treści:

Szanowny Panie Redaktorze!

W imieniu licznego grona zainteresowanych zwracam się do Pana z prośbą o poruszenie aktualnej sprawy ograniczenia kredytów w Banku polskim bankom i najsolidniejszym przemysłowcom w stosunku od 40 do 50 proc. Nieomal cały portfel zwraca się podawcom, którzy niekiedy i połowy swego kredytu nie wyzyskali, bez wszelkich motywów.

Przemysłowa Łódź, mająca portfel odbiorców ze wszystkich zakątków państwa ma zaledwie 60 proc. kredytu Poznania, a w dodatku dane za miesiąc maj nie wykazują zmniejszenia ogólnego portfelu wekslowego. Natomiast portfel tutejszego oddziału, zmniejszył portfel jak mnie poinformowano o przeszło 30 proc. Dowodzi to raczej, że inne oddziały cokolwiek zwiększyły zakres operacji dyskontowych.

Czy wolno w tak ciężkich okresach utrudniać sytuację i zmuszać największych przemysłowców do dyskontowania weksli na setki tysięcy u lichwiarzy pokątnych na horendalnie wysoki procent.

Ograniczenia powinny być stosowane w rozmaitych mniejszych oddziałach, gdzie przeważnie klijenci nie mogą wyzyskać swego kredytu.

Podobno w najbliższym czasie wybiera się do prezesa banku delegacja tutejszych przemysłowców dla wyłuszczenia wszystkich swych żalów.

Jako charakterystyczny szczegół przytoczę fakt, że firmie pewnej, mającej zakłady przemysłowe na prowincji, przyznał tamtejszy oddział banku kredyt conajmniej dwa razy większy jaki [illegible] w Łodzi a w dodatku firma ta i nadal z całego kredytu korzy-

[illegible] dla Łodzi wynoszą około 28 milj. zł. równają się więc kapitałowi przedwojennemu dwuch manufaktur: Scheiblera i Poznańskiego.

Czy to nie smutne.

Łączę wyrazy szacunku

(—) podpis

PRZEGLĄD SPORTOWY.

D.F.C. (Praga)–Turyści 10:0 (8:0)

Goście nie zawiedli pokładanych w nich nadziei. Jest to drużna karna, pod każdym względem wyśmienicie wyszkolona, jednem słowem wybitnie sportowa. I naprawdę, że tak wspaniałej drużyny nie gościło jeszcze żadne z naszych boisk.

Wszyscy prawie bez wyjątku gracze D.F.C. silnie zbudowani tworzą imponującą, dla oka przyjemną całość, która zyskuje jeszcze znacznie więcej w grze. Otóż, jak onegdaj w „Expressie Wieczornym“, w charakterystyce drużyny gości donosiliśmy, że drużyna D.F.C. gra wszystkimi systemami, jednakże najgłówniejszą jej cechą jest „niestykanie się z graczami przeciwnika“; twierdzenie to drużyna gości zadokumentowała na wczorajszych zawodach. Bowiem takiej karności i dyscypliny oraz czystej na boisku i fair gry, tylko po tej wspaniałej drużynie można się było spodziewać. Ani jednego faula nie zawiniła drużyna D.F.C. w ciągu całych zawodów, nie wyrzekła też ona ani jednego krytycznego słówka pod adresem tak widocznie niedysponowanego, popełniającego drastyczne błędy sędziego.

Byłaby to niejako strona sportowo-moralna drużyny gości, wystawiająca jej jaknajlepsze i najchlubniejsze świadectwo.

Przejdziemy teraz do pokazanych nam walorów piłkarskich: Technicznie wszyscy gracze wykończeni, taktycznie wprost niezrównani. Obce im są bezproduktywne, często nużące sztuczki, akcja drużyny D.F.C. polega na precyzyjnym podawaniu piłki od gracza do gracza, najbliżej stojącego, albo najlepiej ustawionego, aż do pozycji nadającej się do strzału, a wtedy biada bramkarzowi przeciwnika! Napad D.F.C. posiada w swym środkowym napastniku i obu łącznikach bajecznych strzelców. Zwłaszcza środek napadu jest nadzwyczajny i strzelec i przebojowiec. Następnie prawoskrzydłowy, jest graczem, jakiego poza Nemesem (Hakoah) z r. ubiegłego (w r. bież. był słaby) Łódź nie oglądała, natomiast lewoskrzydłowy (rezerwowy) był nieco słabszy.

Linja pomocy bardzo dobra, zwłaszcza środkowy jest wspaniałym. Obrona bardzo dobra, jednakże prawy lepszy o całą klasę od swego partnera; gra ona jednak systemem oczyszczenia własnego pola, natomiast taktycznie nie należy do specjalnych.

Bramkarz D.F.C. i to rezerwowy, pokazał to, o czem pisaliśmy w onegdajszym „Expresie“; jest on prawdziwym talentem, swojemi sztuczkami **wzbudzał** on podziw na widowni.

Turyści przedstawili się tym razem, może z tego powodu, że ich przeciwnik był zbyt silny, z najgorszej strony. — W dodatku zestawienie drużyny było bardzo mylne i nieszczególne.

Hermans, grający w pierwszej połowie na lewem skrzydle, grał słabo, przeniesiony w drugiej na prawe nie poprawił się wcale. W środkowej trójce rwało się wszystko i nie było tam nikogo, ktoby mógł jakąś myśl wspólnej akcji nawiązać. Linja pomocy gubiła się w bezcelowem bieganiu, nie grając ofenzywnie, pomijając już jej pracę aktywną.

W obronie brylantował Kubik Aleksander, ale to nie wystarcza, gdyż obaj z Kahlem, grającym, jakby od niechcenia, nie mogą oni się zdobyć na żadną akcję taktyczną, chodząc obaj stale, jak by do ślubu w parze. Bramkarzowi możnaby jedynie za pierwszą bramkę winę przypisać; poza tem był on, biorąc pod uwagę jego wiek i brak rutyny dobry.

Przebieg gry miał charakter taki, jaki mu drużyna gości nadała; stanowi temu odpowiada zresztą końcowy rezultat. W pierwszej połowie tempo wprost mordercze, przy grze często otwartej, która jest zasługą heroicznej pracy drużyny Turystów. Nie kapitulowali oni bowiem i nie murowali bramki, grając z nadzieją, że i im szczęście się uśmiechnie. System ten przysłużył się wprawdzie do piękności zawodów, był jednakże beznadziejny, gdyż w ciągu całej gry, gospodarze nie potrafili sobie wypracować do strzału nadającej sę pozycji.

Natomiast goście, grając pięknie, grali jednocześnie produktywnie: w 3, 17, 18, 19, 20, 28, 31 i 40 minucie osiem bramek.

W drugiej połowie widoczną była u gości chęć pokazania gry pięknej, lecz na przeszkodzie temu stanęło w pierwszej linji niedbałe sprawowanie funkcji przez sędziego, który przecież stojąc prawie stale na środku boiska nie mógł widzieć co się dzieje pod bramkami oraz silna wola Turystów zrehabilitowania się. Turystom udało się to po części, natomiast sędzia swoją nonszalancją zawinił, że gra straciła na piękności.

Dzisiejsze zawody D.F.C. z Ł.K.S. prowadzi p. Marczewski, który tę aż nazbyt łatwą funkcję, wobec tak wspaniałej gry gości, spełni lepiej aniżeli p. Hanke i przysłuży się tem samem do powodzenia zawodów.

Publiczności z powodu deszczu bardzo mało. **Fr. Romanek.**

—:o:—

Sparta (Praga) — Pogoń 2:0 (1:0).

Lwów, 1 sierpnia.

Sparta w najsilniejszym składzie prócz Kolenatego, który brał udział w zawodach Praga — Kraków, zastąpił go Hayny. Goście zwyciężyli zasłużenie, demonstrując grę b. ładną. Pogoń przeciwstawiła grę ambitną, atak ich wyróżnił się doskonałym biegiem i startem do piłki. Bramki uzyskali: Polacek z podania Schaffera, a po przerwie Horeys z przeboju. Wyróżnili się w Sparcie: cała pomoc, Heyny, Kada, Cerveny, oraz lewa strona ataku Smonek i Dvoracek. Świetny był Schaffer, jako kierownik napadu. W Pogoni doskonali: Bacz, Fichtel i Goerlitz oraz obaj obrońcy, słabsza lewa strona ataku Szabakiewicz, Garbień oraz w pomocy Gulicz. Sędzia p. Bober dobry. Publiczności około 2500 osób.

MECZ UNION — W.K.S.

W dniu dzisiejszym odbędą się zawody pomiędzy Unionem a W.K.S. na boisku D.O.K. IV. Będzie to pierwszy występ W.K.S.-u przeciwko A-klasowej drużynie, a ze względu na doskonałą formę wojskowych spotkanie powyższe zapowiada się nader ciekawie.

100.000 GULDENÓW HOLENDERSKICH NA OLIMPJADĘ.

Z Haarten donoszą, że sejmik północnej Hollandji po długotrwałej, gwałtownej dyskusji uchwalił subwencję w wysokości 100 tysięcy guldenów holenderskich dla olimpjady, która się odbędzie w 1928 roku w Amsterdamie. Uchwała zapadła 39 głosami przeciwko 25.

Turniej tennisowy w Krakowie.

Kraków, 1 sierpnia.

W pierwszym dniu międzynarodowych zawodów tennisowych rozegrano następujące gry: I. Gra pojedyńcza panów: Wielowiejski (Warszawa) — Boczar (Kraków) 6:1, 6:3; Kraszewski (Zakopane) — Olkusznik St. (Kraków) 6:0, 6:2; Marszewski (Warszawa) — Hand (Kraków) 6:1, 6:1; Zachar (Kraków) — Chyliński (Kraków) 2:6, 8:6, 6:3. II. Gra pojedyńcza panów z wyrównaniem: Tilles (Kraków) — Kwiatkowski (Kraków) 6:5, 6:3; Wielowiejski — Nowina (Kraków) 3:6, 6:2, 6:1; Sembrat (Kraków)—Komorowski (Kraków) 6:1, 6:3; Boczar — Sembrat 4:6, 6:3, 6:3; Wielowiejski — Nowina 3:6, 6:2, 6:1; Potuczek (Kraków) — Hand 6:4, 6:4; Prochowski (Kraków)—Ziembiński (Kraków) 6:3, 6:0; Zdanowicz (Kraków) — Lewakowski (Kraków) 6:2, 4:6, 6:2. III. Gra pojedyńcza pań: Boniecka (Kraków) — Landauowa (Kraków) 6:0, 6:1; Dubienska (Kraków) — Wajdzianka (Kraków) 6:0, 6:0. IV. Gra pojedyńcza pan z wyrównaniem: Wajdzianka — Pawlasowa (Kraków) 1:6, 6:5, 6:4; Korczyńskiego (Kraków) — Wachtlówna (Kraków) 6:3, 6:3. V. Gra mieszana „mixed handicap“: Sławikowska — Prochowski — Boniecka — Tyszkiewicz 6:2, 5:7, 6:4; Żychoniówna — Potuczek — Korczyńska — Boniecki 6:5, 6:4. Drugi dzień zawodów przyniósł następujące rezultaty: I. Gra pojedyńcza: Szwede — Aywes 6:0, 6:0; Drewnowski — Rewen 6:2, 6:4; Wielowiejski — Markiewicz 6:3, 6:2; Nowina — Bincer 6:1, 6:3; Stolarow (Łódź) — Tyszkiewicz 6:2, 6:0; Marszewski — Hand 6:1, 6:1. Doubles panów: Kaden — Sembrat — Chyliński — Rosner 5:7, 6:2, 6:2 Singles pań: Dubieńska — Wajdzianka 6:0, 6:0; Boniecka — Landauowa 6:0, 6:1; Richterówna Wiera (Łódź) — Żychoniówna 6:1, 6:0. Double pań i panów: Sławikowska — Prochnowski — Pawlasowa — Chyliński 6:4, 6:2. Singles panów z wyrównaniem: Boczar — Sembrat 4:6, 6:3, 6:3; Rosner — Boniecki 4:6, 6:3, 7:5; Markiewicz — Pawlas 6:4, 6:3; Prochowski — Potuczek 4:6, 6:2, 6:3; Marszewski — Drewnowski 6:4, 6:1. Single pań z wyrównaniem: Landauowa — Żychoniówna 4:6, 6:4, 6:3. Doubles panów z wyrównaniem: Marszewski — Drewnowski — Frączkiewicz — Bincer 6:1, 7:5.

Francuzi w walce o puhar Davís'a.

Davis-Cup 1925 wchodzi w nową fazę. Pierwszeństwo z pośród wszystkich państw europejskich zdobyła najzupełniej zasłużenie Francja. Dotychczasowe walki, przyniosły jej zwycięstwa nad Węgrami 4:1, Włochami 5:1, Anglją 4:1 i ostatnio w finale z Holandją 4:1. Tura europejska skończona. Mistrzyni staje obecnie do zawodów ze zwycięzcą tury amerykańskiej.

Europa nie mogła zresztą złożyć w godniejsze ręce obrony swych barw. — Tennis francuski wogóle, a mistrzostwo francuskie w szczególności, reprezentuje dziś klasę, którą porównać można jedynie z amerykańską.

By wzbić się do tej wysokości musiał jednak tennis francuski przejść długie lata nauki. Dość wskazać na historję mistrzostw świata rozgrywanych w Wimbledon, gdzie Francja zdobyła w r. b. nieznany dotychczas sukces, zyskując pierwsze miejsce we wszystkich konkurencjach. Rozgrywki te datują się od r. 1877. Francja musiała czekać 43 lata, by wejść poraz pierwszy w szeregi mistrzów, zdobywając przez Goberta i Decugissa mistrzostwo w podwójnej grze panów. W r. 1919 na horyzont sportu francuskiego wschodzi gwiazda panny Zuzanny Lenglen i szanse Francji w tennisie idą momentalnie w górę. Przez swą przedstawicielkę zyskuje kilkakroć mistrzostwa w pojedyńczej i podwójnej grze pań, aż wybija się Borotra i Lacoste, którzy obecnie wraz z panną Lenglen stanowią tercet bezkonkurencyjny.

Triumfalny powrót tennisowego mistrza świata

Jak Praga witała Kożelucha.

Mistrzostwo świata w tennisie dla graczy zawodowych zdobył jak wiadomo Karol Kożeluch, czech. Powrót tego fenomenalnego tennisisty i footbalisty do Pragi (Kożeluch mieszka teraz stale w Wiedniu) był zaiste wjazdem królewskim. Na dworcu zebrało się kilka tysięcy ludzi. Gdy mistrz świata wyszedł z wagonu, porwano go na ramiona i wyniesiono do auta strojnie udekorowanego. Oklaskom, gratulacjom i wiwatom nie było końca. Gdy Kożelucha dostrzegły tłumy zebrane przed dworcem, podniosły się ogłuszające okrzyki powitalne, które towarzyszyły jadącemu championowi podczas drogi z dworca na plac św. Wacława. Ludność utworzyła szpaler, przez który mistrz tennisowy przejeżdżał niczem zwycięzca po wygranej batalji.

Sprawa ta powinna nas interesować nietylko dlatego, że Praga leży niedaleko Warszawy. W turnieju w Deauville brał także udział tennisista polski Roman **Najuch.** W ogólnej klasyfikacji po Kożeluchu i Burkem (Irlandja) Najuch zdobył trzecie miejsce, bijąc konkurentów francuskich, hiszpańskich i angielskich. Niezwykły ten sukces sportu polskiego spadł na nas najniespodziewaniej w świecie. Ogół sportowców dotychczas nie wiedział kto to jest i że wogóle jest jakiś Najuch.

Znakomity nasz rodak pochodzi z Górnego Śląska i mieszka od lat w Niemczech. Z zawodu jest trenerem berlińskiego Lawn-Tennis Klubu.

Ambicją zamożnych naszych klubów tennisowych powinno być sprowadzenie Najucha do kraju i umożliwienie mu pracy dla swoich.

Byłoby to najmniej, co można zrobić po entuzjastycznem powitaniu Kożelucha w Pradze...

Praga — Kraków 3:0 (1:0).

Kraków, 1 sierpnia.

W sensacyjnem spotkaniu pomiędzy reprezentacją Pragi czeskiej a Krakowem, które odbyło się w dniu dzisiejszym zwyciężyli nadspodziewanie czesi w stosunku 3:0. Skład Pragi następujący: Planiska, Hojer, Zenisek, Kolenaty, Carvan ,Hippera (zamiast Cerveny'ego), Simmer, Severin, Bejbl, Capek, Bores. Skład Krakowa niezmieniony. — W pierwszej połowie czesi grali wspaniale, górując technicznie i taktycznie nad gospodarzami. Bramkę dla nich uzyskuje Severin w 31 min. W drugiej połowie Kraków niekiedy w ofenzywie, lecz załamuje się o tyły gości. Bramki uzyskali: Bejbl w 58 min. i Simmer w 78 min. Naogół Kraków zawiódł zupełnie; po przerwie Ptak zastąpił Krumholca. Ostateczny rezultat bramek 3:0, kornerów 8:5 dla Pragi. Sędzia p. Ivancsis.

ILUSTR. REPUBLIKA Łódź 2 sierpnia 1925

KURJER HANDLOWY

ILUSTR. REPUBLIKA Łódź 2 sierpnia 1925

Ustąpienie prezesa Karpińskiego
winno być skutkiem wahań złotego.

Sytuacja walutowa jakkolwiek nadal jest ciężką, tem nie mniej **została w znaczne mierze wyjaśnioną.** Obecnie nawet przyznał p. Karpiński, iż dzięki **karygodnie nieroztropnemu ograniczeniu sprzedaży dewiz,** w momencie ku temu najbardziej nieodpowiednim **znalazła spekulacja podatni grunt** do swej gry na zniżkę złotego.

Wczoraj dolar w Warszawie w obrotach prywatnych kosztował 5,60, co oznacza **spadek o 8 proc.** poniżej parytetu, niemożliwy przy walucie **faktycznie ustabilizowanej i przez jej kierowników opanowanej.** Dla nas sprawy są zupełnie jasne i oczywiste. Jedynie właściwy człowiek na właściwym miejscu może należycie spełniać swoje zadania. Nie można tego w żadnym wypadku powiedzieć o p. Karpińskim, o czem zresztą częstokroć i bez ogródek pisaliśmy na tem miejscu.

W tym samym dniu, w którym ukazał się nasz artykuł pod tytułem „Bój złotego z dolarem", depesza londyńskiego korespondenta **potwierdziła w zupełności nasz pogląd na istotę obecnych zaburzeń walutowych,** co jest tem ważniejsze, że jest wyrazem londyńskiej City.

Djagnoza choroby obecnej jest więc w zupełności postawiona, a była ona przez nas dawno przewidywana, mimo różowej oceny sytuacji przez p. Karpińskiego oraz pana ministra skarbu którzy uważali złoty za jedną z najlepszych i najpewniejszych walut świata. Okazało się jedank, iż tak nie jest, skoro wewnętrzna słaba i nieskonsolidowana banda „niedźwiedzi" **potrafiła w ostatnich kilku dnia obniżyć kurs złotego o 8 proc.** nie chcemy tu wspominać o orgjach, jakie działy się w Katowicach, gdzie były momenty, kiedy **za dolara płacono zgórą z. 7.** Wypadki ostatnie byłyby gdzieindziej wystarczające, aby wymuszona prośba o dymisję p Karpińskiego została jaknajskwapliwiej przyjęta i miejsce jego zajął człowiek o szerokim **polocie finansowym i wiedzy fachowej.** U nas jednak, niestety, p. Karpiński nadal pozostaje ku największej szkodzie dla naszej waluty.

Nie możemy jednocześnie pominąć niezwykle doniosłego momentu w ostatnich wypadkach. Mamy tu do czynenia, zdaje się z rozmyślnem wprowadzaniem w błąd ludzi, nieobeznanych z sytuacją i stojących zdala od niej. **Rzuca się całe odjum nienawiści na Berlin i Pragę tak, jakby możlwem było, aby dobrze ustabilizowaną walutę i sprawnie kierowaną mogła podciąć banda, choćby najbardziej potężnych i sprytnych wrogów.**

Faktycznie typowem jest dla naszych stosunków, iż stale **nie chcemy widzieć naszych błędów,** a szukamy winowajców poza nami.

Niewątpliwie, że Niemcy oraz Czechy maczali palce w ostatniej grze zniżkowej. Mogli to jednak uczynić jedynie dlatego, iż znaleźli podatny grunt, przygotowany dla nich, dzięki nieumiejętnej polityce Banku polskiego, polegającej na nagłem przerwaniu oddawania na cele gospodarcze dewiz bez ograniczenia. Nie można się temu dziwić, gdyż każdy ma zawsze wrogów, którzy czyhają na moment słabości, a również zgraję „niedźwiedzi", czyli zawodowych spekulantów na zniżkę, **którzy nie mogą stać obojętnie wobec takich momentów, gdyż są one zasadniczym warunkiem realizacji ich interesów .**

Zwalanie więc całej winy na te czynniki jest nonsensem. Niech bowiem wrogowie powiedzmy, Anglji, również walczącej z trudnościami walutowemi, pokażą sztukę obniżenia w kilka dni kursu funta o 8 proc., skoro **Bank angielski nie będzie tego chciał.** Oczywiście mogą tego dokonać jedynie w razie **popełnienia grubych błędów i zaniedbań przez Bank angielski,** podobnie do tych, które poczynił jowjalnie i zawsze dobrze usposobiony p. Karpiński, posiadający widocznie mało zmysłu krytycznego i cech charakterystycznych dla każdego dzielnego i trzeźwego finansisty, jakie wszak z tytułu swego stanowiska miećby winien.

Na rynku trwa w dalszym ciągu zdenerwowanie, jakkolwiek wszyscy wiedzą i doskonale rozumieją, iż obecne wahania chociaż są tak poważne, **mają jedynie charakter przejściowy.** Tem nie mniej **nie można się pozbyć trwogi, skoro Bank polski dotychczas pozostaje w błogiej bezczynności, a ogranicza się jedynie do wydawania komunikatów.** Jest to poprostu śmieszne, gdyż wahania w rodzaju obecnych są wynikiem zmierzenia sił instytucji emisyjnej i spekulacji; ta ostatnia absolutnie nie da się zbić z tropu enuncjacjami p. Karpińskiego gdyż ocenia sytuację o wiele realniej i trafniej, niż prezes Banku polskiego.

***

Jak już na tem miejscu wielokrotnie wspominaliśmy w obecnej chwili groźba stałego załamania się kursu złotego po tak dobrych zbiorach, jak tegoroczne, jest nie tylko nie prawdopodobną, ale wprost niemożliwą. Tem nie mniej **ogrom winy spada na ludzi,** odpowiedzialnych za naszą politykę walutową, iż w najbardziej krytycznym okresie przejściowym w chwili gdy nasze szanse stoją jaknajlepiej, **zamiast ofenzywnie wystąpić na rynku, rozpoczęli haniebny odwrót.**

Kto jednak zapłaci za szkodę, poniesioną w ostatnim tygodniu przez nasz organizm gosopodarczy?

Niestety, **nie są to jedynie szkody bieżące,** gdyż rozmiary ich wystąpią dopiero w przyszłości. Czyż może być dany naszym wrogom lepszy materjał propagandowy, anżeli ten, **jaki dostarczono im dzięki ostatniej zniżce złotego?**
nadal przez... obecnych kierowników waluta nasza narażona będzie na szereg niepotrzebnych i szkodliwych wstrząsów.

U nas niestety, ciągle brak czynnikom miarodajnym dalekoidącego wyrachowania ekonomicznego i finansowego, a **rządzeni jesteśmy przypadkowością, i** w najlepszym razie **dobrą wiarą, zamiast tęgim rozumem i celowemi zarządzeniami.** —

Tych dwóch ostatnich zalet nie można, niestety, przypisać panu Karpińskiemu. Dla nas wobec tego jasnem jest jedno: jeśli Bank polski opanowany będzie nadal przez... obecnych kierowników nasza narażona będzie na szereg niepotrzebnych i szkodliwych wstrząsów.

Dr. Leszek Kirkien.



Wiadomości gospodarcze.

Nowe cenniki na bawełniane towary zimowe.

W bieżącym tygodniu spodziewane jest ustalenie przez wielkie przedsiębiorstwa bawełniane cenników na towary zimowe.

Dotychczasowo dokonywane są tranzakcje podług cen nieskrystalizowanych ostatecznie i ulegających dzięki temu w różnych hurtowniach pewnym wahaniom.

Naogół nie przewiduje się podwyżka cen w stosunku do poprzedniego zesonu zimowego.

Upadłość firmy Seidel i Wenske.

W dniu wczorajszym wydział handlowy sądu okręgowego w Łodzi ogłosił upadłość firmie Seidel i Wenske, fabryka przetworów chemnicznych (Łomżyńska 13).

Dwie wielkie „plajty" w Białymstoku.

Na łódzkim rynku bawełnianym ogromne wrażenie wywołała wiadomość o niewypłacalności dwóch wielkich hurtowni manufaktury bawełnianej: firmy Szneider i firmy Boksenbaum w Białymstoku.

Firma Szneider, jako najpoważniejsza hurtownia białostocka, znana od szeregu lat przed wojną, cieszyła się w łódzkich przedsiębiorstwach przemysłowych bardzo znacznym zaufaniem.

Passywa bardzo znaczne.

Niewypłacalność wspomnianych firm jest jedną z pierszych na kresach wschodnich, dotychczasowe protesty napływały **bowiem do Łodzi przeważnie z Małopolski i Pomorza, a dopiero** w ostatnich **kilku dniach w wzrastający** wprost **sposób napływać zaczęły protesty** z **Kresów.**

—:o:—

Rynek kolonjalny.

Tow. akc. Antonio Wiatrak, Gdańsk.

Sprawozdanie za okres od 18. do 25 lipca 1925 r.

HERBATA

Rynek hrebaciany w ostatnim tygodniu był niepewny. Ceny na średnie i poślednie gatunki nieco spadły, podczas gdy popyt na lepsze gatunki był niezmiennie dobry przy dawniejszych cenach. Również na rynku w Colombo i Kalkucie tendencja zniżkowa co do gatunków pośledniejszych, lepsze gatunki jednakże utrzymują się nadal na dawniejszej stopie.

Notowania chińskie bardzo wysokie i przeto znajdują tylko rzadko odbiorców. Stare zapasy herbat chińskich coraz większem cieszą się zainteresowaniem. Rynek gdański bardzo spokojny.

KAWA.

Na początku tygodnia sprawozdawczego tendencja na rynku brazylijskim zniżkowa, lecz z drugą połową tygodnia ceny znów podskoczyły o przeciętnie sh. 4,—. Zapasy prawie we wszystkich portach europejskich bardzo szczupłe, przedewszystkiem w Rio, którego to gatunku prawie wcale nie można dostać. Również towary na załadowania z późniejszym terminem cieszą się wielkim popytem. Należy się spodziewać dalszej zwyżki cen.

W Gdańsku rynek stosunkowo spokojny.

Firma Wille notowała w sobotę na natychmiastowe załadowanie z Brazylji
Santos Prime good bean soft, good roast sh 110,6
Santos Sup. good bean, soft, good roast sh 105,6
Santos good good bean soft, good roast sh 103,0
Santos regular good bean, soft g. roast sh 98,0
Rio III good beap, greenish sh 100,3
Rio V good beap, greenish sh 97,3
Rio VII good beap, greenish sh 94,3
za cwt. cif Gdańsk, waga brazylijska 90-dniowy rembours bankowy na Londyn.

—:o:—

Wydajność pracy górnika angielskiego.

W związku z kryzysem w angielskim przemyśle węglowym nie od rzeczy będzie przytoczyć następującą statystykę wydajności górnika, przygotowaną przez pułk. Lane-Fox, sekretarza Stanu dla kopalń.

Rok	Prod. rocz. na głowę: Tonn	Płace w stosunku do tonny: (w szylin. i pens.)
1904	281	Brak danych
1905	282	„ „
1906	292	„ „
1907	292	„ „
1908	271	„ „
1909	261	„ „
1910	257	„ „
1911	260	„ „
1912	244	„ „
1913	260	„ „
1914	253	6.10 i pół
1915	271	Brak danych
1916	261	„ „
1917	248	12.4 i pół
1918	230	14.8 i pół
1919	196	20.8 i pół
1920	187	25.9 i pół
1921	144	22.2 i pół
1922	217	12. i 3 czwarte
1923	229	12.4 i 1 czwar.
1924	220	13.3

Poruwnywując rezultaty nie należy zapominać że cyfry powyższe podlegały zmianom z różnych powodów, jak zmiany w długości dnia roboczego, strajki, lock-outy, nieregularna produkcja.

—:o:—

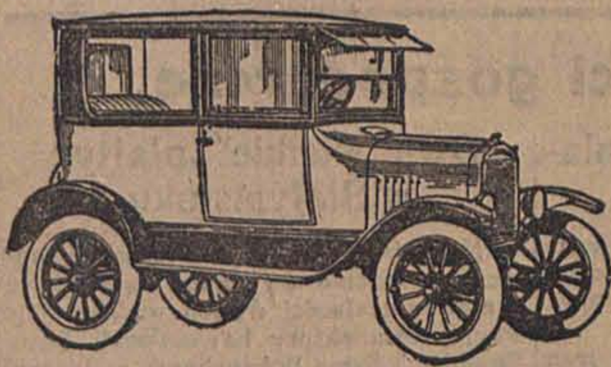
GIEŁDY.

NOTOWANIA ZŁOTEGO.
w dniu 1 sierpnia 1925 r.

Londyn 25,40
Nowy Jork 19,—
Zurych 96,50

GIEŁDA LONDYŃSKA.
Londyn, 1 sierpnia.

Nowy Jork 4,85 i 11-16
Francja 102,30
Belgja 105,30
Włochy 132,56
Szwajcarja 25
Hiszpanja 33,60
Portugalja 2,46
Holandja 12,09 i 5-8
Danja 21,63
Norwegja 26,63
Szwecja 81,08
Helsingfors 192 i trzy czwarte
Niemcy 20,40
Austrja 34,55
Praga 163 i trzy czwarte
Warszawa 25,40



Przyjmuję zamówienia na budowę nowych i naprawę uszkodzonych **Karoserji** do autobusów i samochodów **po cenach przystępnych.**

STEFAN LISIK, Łódź, Aleksandryjska 29.

Tylko Piotrkowska 9, front, I piętro.

Nie kupujcie mebli

zanim nie odwiedzicie magazynu mego

zaopatrzonego

w WIELKI WYBÓR MEBLI

komplety: sypialń, jadalń, i urządzeń kuchennych,

a SZCZEGÓLNIE

przedmioty pojedyńcze:

SZAFY, ŁÓŻKA, OTOMANY, LUSTRA i t. d.

Krzesła wiedeńskie po wyjątkowo niskich cenach. Ceny konkurencyjne. :—: Ceny konkurencyjne. — Magazyn otwarty cały dzień bez przerwy. — Daję również na wypłatę ratami miesięcznemi.

Uwaga! **Po separacji** firma moja **mieści się nadal Piotrkowska 9.**

Żadnej filji nie posiadam.

J. NASIELSKI Piotrkowska 9 (I-sze piętro front).

Tylko Piotrkowska 9, front, I piętro.

Poszukuje się zdolnych

akwizytorów

do sprzedaży maszyn do pisania. Oferty do adm. sub. „Akwizycja“. 765

3 pokoje z kuchnią

i wszelkiemi wygodami z meblami lub bez

poszukiwane.

Oferty do adm. dla „Dolci“. 7622-3

KOMPLETY RYSUNKOWE i malarskie WAKACYJNE

ART. MALARZA

MAURYCEGO TRĘBACZA

Specjalna nauka rysunków dla uczniów szkó średnich niezaawansowanych. Nauka rysunków dla dorosłych amatorów i osób utalentowanych.

Ceny od 1 czerwca b. umiarkowane zarówno w kompletach jak i pojedyńczo.

Art. malarz MAURYCY TRĘBACZ, Piotrkowska 71 przyjmuje od godziny 4—7.

Nadeszły najnowsze modele

IDEAL i podróżne ERIKA

25 lat w użytku! Ceny fabryczne! za Ideal 520 zł., za Erika 325 zł.

Warunki przystępne.

Na składzie także różne okazyjne maszyny, oraz wszelkie przybory.

Nauka pisania na maszynach.

Warsztat reparacyjny.

Adolf Goldberg,

Andrzeja Nr. 1 I-sze piętro. Telefon 37-54.

6105

Skład szyb okiennych

Piotrkowska 3. **H. KRÓL** Telefon 39-09.

zawiadamia, że przyjmuje wszelką **budowlaną szklarską robotę** oraz **wszelkie reperacje,** wykonywuje szybko i punktualnie **po cenach konkurencyjnych. Na składzie zawsze wielki wybór szkła.** Zamówienia przyjmuje również przez telefon **№ 39-09.** 718-3

MEBLE

kompletne urządzenia oraz pojedyńcze — **MEBLE**

poleca w wielkim wyborze na najdogodniejszych warunkach

I. M. TERKELTAUB

— 12 NARUTOWICZA 12 —

(w podwórzu).

NA RATY! — — ZA GOTÓWKĘ!

Przy zapotrzebowaniu lakieru do pojazdów i wozów, do polerowania i. t. p., należy zwrócić uwagę na światowej sławy wyroby fabryki

T. i R. WILLIAMSONS, Ripon, Anglja

i żądać ich wszędzie. Najstarsza fabryka lakierów w Europie, założona w r. 1775. Stopięćdziesięcioletnie doświadczenie jest najlepszą rękojmią gatunku. Skład w firmie 679-5

Kosel i S-ka

Łódź, ul. Przejazd № 8

Telefon 11-12.



SUDORYN

(pudełkach z sitkiem)

jedydy wypróbowany środek usuwający bezpowrotnie

Pot i niemiłą woń z rąk, nóg i pach.

Laborat. Chem. Farmac. **„Ap. Kowalski“, Warszawa.**



SZYLDY

I REKLAMY

stylowo wykonywa po cenach konkurencyjnych na warunkach b. dogodnych

ARTYSTYCZNY ZAKŁAD MALARSKI

J. KRAUSE

ZAWADZKA 23 TEL. 42-31





Mieszkania, pokoje, sklepy

poleca:

Biuro Ruch Piotrkowska 38.

M-E-B-L-E

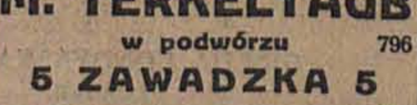
Sypialnie, jadalnie, gabinety i dziecinne, oraz pojedyńcze

poleca **na raty**

M. TERKELTAUB

w podwórzu 796

5 ZAWADZKA 5



Zamiana ewentualnie kupno

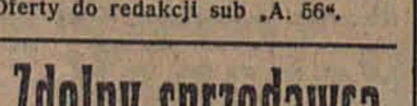
MIESZKANIE

3 pokojowe z kuchnią

telefonem w Warszawie zamienię

na 3 lub 4 pokojowe komfortowe w Łodzi.

Oferty do redakcji sub „A. 56“.



Zdolny sprzedawca

poszukiwany do składu mebli

F. NASIELSKIEGO (Górny Rynek) **RZGOWSKA 2.** 7734—2

Biuro

pisania podań

„Poradnik“

właśc. I. Wolfson

Łódź, Zawadzka 23

(lewa oficyna, I wejście, II piętro).

Podania, rekursy, sprawy podatkowe, paszportowe (krajowe i zagraniczne) oraz **inkasowanie weksli szybko i tanio.** 7780—1

Poszukuję

dwa-trzy Gremple

w celu stałego zatrudnienia (Lohnarbeit), lub wydzierżawienia na bawełnę w dobrym stanie. Pożądana oddzielna sala; z siłą lub bez Oferty proszę składać sub. „Gremple“ do admin. nin. pisma. 7811 1

Puder, Mydło i Krem

Bèbè-Szofmana

Niezbędne do pielęgnowania ciałka **niemowlęcia;** niezawodne środki **dla dorosłych** o wrażliwej cerze. Żądać w aptekach, składach aptecznych i perfumerjach.

Prawdziwe — ze znakiem ochronnym **„Aeroplan“.**

Posiadam odpowiednie zabudowania na

Garaże

samochodowe oraz warsztat.

Celem założenia zakładu reperacyjnego poszukuje wspólnika fachowca.

Oferty sub. „Interes“.

Zakład białoskórniczy

B. CYKLIS

Łódź, ul. Konstantynowska 84.

Garbowanie wszelkich skór zwyczajnych i szlachetnych. Wyrób kożuchów wartowniczych, szoferskich, zakopiańskich damskich i męskich, kożuchów krytych oraz pletów i dywanów futrzanych.

Ceny konkurencyjne!—Najdogodniejsze warunki!

Do sprzedania

Piła taśmowa (bandrega) piła tarczowa (krejzega) okna nowe z futrynami, bryczka i kilka wozów. Wiadomość: Poprzeczna 11 przy Rzgowskiej. Dębowski.

Panie!

Które chcą mieć ładne włosy i być zawsze piękne, tym udzielam rad i sekretów piękności, oraz **Panom** konserwacja włosów i niszczenie łupieżu. Używam środków naturalnych. Piotrkowska 182, lewa I oficyna, I piętro. Od 11—1 i od 3—6. 747

Zagubiono 2 weksle

z wystawienia Jakóba Kowarskiego w Równie na zlecenie Dąb i S-ka, Lwów, po zł. 80 każdy, płatne 9 i 14 sierpnia 1925 r.

Łaskawy znalazca zechce zwrócić w. w. weksle f. J. Zemler i A. Grünwald, ul. Lipowa 43.

Zastrzeżenie co do płatności tych weksli zostało uskutecznione. 762

Cech Majstrów Fryzjerów

urządza w niedzielę dnia 2-go sierpnia

Majówkę

dla swoich członków i zaproszonych gości

W Rudzie Pabjanickiej Czarna droga 4.

Na którą to zaprasza Zarząd.

2 „Club-sesle“

w dobrym stanie **KUPIĘ.**

Wiadomość: „BIP“ Cegielniana 40.

SZYJCIE

na pierwszorzędnych zagranicznych światowej marki

Maszynach do SZYCIA

nabytych w firmie

„WARLODAN“

ZIELONA 6

tel. 33-71

gdyż tylko tam kupicie najtaniej na warunkach najdogodniejszych — na długoterminowe raty. —

:—: Nauczanie haftu na miejscu! :—:

SZANUJ **pieniądze i nie kupuj mebli, zanim się nie przekonasz, gdzie najtańsze źródło.**

Czy już wszyscy wiedzą, że najelegantsze

MEBLE

221

na najdogodniejszych warunkach tylko w moim składzie nabyć można? Sypialnie, jadalnie, urządzenia kuchenne i t. d. oraz pojedyńcze meble: szafy, łóżka, stoły, kredensy, krzesła wyściełane i otomany z własnego materjału. Ceny znacznie zniżone. Krzesła wiedeńskie, lustra — po cenach fabrycznych. Do kupna na raty nic dolicza się żadnego procentu. Proszę się przekonać!

Uwaga! Mój od szeregu lat istniejący magazyn został przeniesiony z ul. Piotrkowskej 9 na **Górny Rynek Rzgowska 2.** **F. NASIELSKI.**

Samochód

ciężarowy, 3 tonnowy, na biegu marki „Arbenz“ do sprzedania.

Wiadomość: ul. Wólczańska 66, u portjera. 845 2

KLISZE

DO REKLAM GAZETOWYCH CENNIKÓW PROSPEKTÓW

Zdjęcia fotograficzne dla celów reprodukcyi

RYSUNKI, projekty, reklamowe i wydawnicze wykonywa

R. BORKENHAGEN

ŁÓDŹ, Piotrkowska 100, Tel. 11-72

HEMATOGEN-LEK

leczy

bledicę	poprawia cerę
małokrwistość	pobudza apetyt
skrofuły	nie psuje zębów
nerwy	dla dorosłych
wzmacnia siły	dzieci i starców

Składy fabryczne:

Warszawa, Poznańska 11, tel. 257-60

Trębacka 4, Apteka tel. 18-71.

Parlofony,

gramofony, enfony, pathefony po cenach konkurencyjnych.

Począwszy od 35 zł. do najwykwintniejszych nabyć można tylko w fabrycznym składzie **„MUZYKA“** Piotrkowska 51.

Wielki wybór płyt na składzie i zamiana starych płyt na nowe. Na wypłatę, najtańsze ceny, najwygodniejsze warunki.

B. RUSSKA

nauczycielka długoletnia

udziela lekcji pisania na maszynach różnych i najnowszych systemów z dokładnem objaśnieniem konstrukcji i hektografji. Udziela również **lekcji korespondencji i arytmetyki handlowej.**

Łódź, ul. Kilińskiego (Widzewska) № 89 m. 8 (obok poczty). 322

Na raty — i za gotówkę

Wszelką garderobę męską i damską jak również przyjmuje wszelkie obstalunki z najlepszych materjałów.

„EKONOMJA“ Górny Rynek 5|6.

Właśc.: **Ch. Sz. Chrzanowicz.**

Tanio

do sprzedan:a

Krośna kortowe (Schoenherr)
" angielskie 82 i 72-ll
" ręczne z regulatorami
Zgrzebła i selfaktory
Szarpacz
Wilk-maszyna (Krempelwolf)
Zgrzebła do wzór
Maszyna do szlichtowania
Maszyny do snucia osnów (konusowe)
" do szpulowania i trajbowania
Żakard-maszyny
Aparat do parowania przędzy
Maszyna do krajania prób towarowych
Transmisja 50-110 m-m
Maszyna do wybijania kart żakardowych.
Nicielnice z drutu stalowego
Płochy
Tytle konusowe 5.000 kilo
Skrzynki do przędzy
Wagi decymalne
" precyzyjne dla kontroli przędzy
Maszyny do skręcania (Hamel)

Obejrzenie ul. KOPERNIKA 62.

753—3

Wielka firma naftowa poszukuje

KIEROWNIKA

dla oddziału Łódzkiego

Wymagane: dokładna znajomość rynku i stosunków lokalnych, wyrobione stosunki handlowe i towarzyskie, praktyka i doświadczenie handlowe możliwie w branży naftowej. Oferty z dokładnym życiorysem i referencjami skierować pod „A. D.“ do Biura ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków Rynek 8.

Szkło okienne

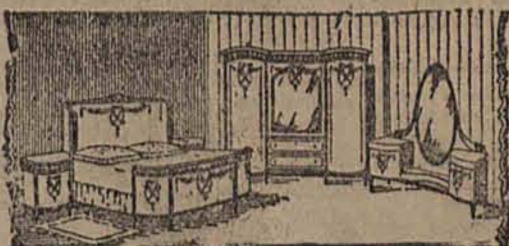
kryształowe, matowe ornamentowe, katedralne kolorowe i t. p. Szkło surowe i druciane do krycia dachów Kit czysto pokostowy. Płyty piekerskie krajowe i zagraniczne, djamenty do cięcia szkła. Kompletne szklenie budowli oraz wszelkie reperacje wykonuje się szybko i po cenach konkurencyjnych. Wyłączne przestawicielstwo na rejon Łódzki. Cegły szamotowej prostokątnej i fasonowej. Zaprawy szamotowe i t. p. Fabryki Porcelany i Wyrobów Ceramicznych w Ćmielowie.

Tr. Hanelt, Łódź, Pusta 17, tel. 34-53

UWAGA: Sprzedawcom specjalne rabaty. 321

66 — WSCHODNIA — 66

Długoletnia gwarancja. — Punktualne wykonanie.



Meble stylowe. Kompletne urządzenia
oraz **dziecinne** pokoje
poleca **na raty i za gotówkę** skład mebli
Leona SALAMONOWICZA

66 — WSCHODNIA — 66

BIURO

„ADMINISTRATOR“

Piotrkowska 20, tel. 28-08.

Podania i rekursy do wszelkich władz. **Porady prawne** codziennie od 4 — 6 pp. **Pośrednictwo** mieszkań, oraz kupna i sprzedaże nieruchomości. **Przyjmuje domy i fabryki** do zarządzania wykonywa wszelkie czynności w zakres tego wchodzące oraz **sprawy hipoteczne.**

Dział prawny pod kierownictwem **Adwokata.**

A gdy zobaczysz ciotkę ma, to jej się kłaniaj..

powiedz jej, że ja, siostry, kuzynki, ciotki me, wszyscy moi krewni, znajomi i przyjaciele

kupujemy tylko u Leona Rubaszkina

Na wypłatę! — Najtańsze ceny! — Najwygodniejsze warunki!

Dla pań; Kotik plusz, aksamit, różne jedwabie na płaszcze, gabardiny, bostony, towar w piękne kraty, ryps, popeliny, szewioty, crepe de chine, tafta, chermez, muślin, deleń, crepe marocaine, muśliny, jedwabna popelina.
Dla panów: bostony, kamgarny, gabardiny, spodniowe, płaszcze gumowe. Płótno białe, purpur, materacowe zefiry, obrusy, prześcieradła, ręczniki. Artystyczne chustki, etaminy, batysty, satyny, firanki. Gotowe damskie i męskie koszule. Pończochy, skarpetki. Kołdry watowe, kapy do kołder, pluszowe, pikowe i dużo innych rzeczy.

Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44.

Tel. 36-48. Firma egzystuje od 1899 roku.

Zarząd Spółki Akcyjnej „Kolej Elektryczna Łódzka, Sp. Akc.“

podaje do wiadomości P. P. Akcjonarjuszów, że

XXV ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

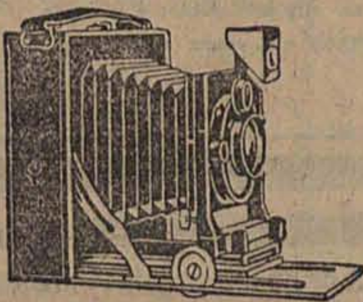
wyznaczone na dzień 6 sierpnia 1925 r., nie może odbyć się w pierwszym terminie z powodu niezgłoszenia dostatecznej ilości akcji.

Odbędzie się ono przeto — w myśl par. 46 statutu Spółki — w drugim terminie w piątek, dnia 21 sierpnia 1925 r., o godzinie 4 po południu w lokalu Banku Handlowego w Łodzi przy Alei Tadeusza Kościuszki 15 i będzie prawomocne bez względu na ilość zgłoszonych akcji.

PP. Akcjonarjusze, zamierzający uczestniczyć w tem Zgromadzeniu, winni, stosownie do par. 38 statutu Spółki, złożyć posiadane akcje w biurze Zarządu Spółki w Łodzi przy ul. Tramwajowej 6 najpóźniej do dnia 14 sierpnia 1925 r. włącznie.

Porządek dzienny:
1. Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania, bilansu i rachunku zysków i strat za rok 1924.
2. Podział zysku za rok 1924.
3. Zatwierdzenie budżetu na r. 1925.
4. Utworzenie funduszu budowlanego na pokrycie kosztów inwestycji, objętych par. 5 umowy koncesyjnej z dnia 23 czerwca 1923 r.
5. Powiększenie kapitału zakładowego.
Wyeliminowanie z bilansu depozytu posiadaczy akcji na okaziciela I emisji.
7. Wybór pism, do których winny być podawane ogłoszenia Spółki zgodnie z par. 4 statutu.
8. Wybór 2 członków Zarządu i 1 zastępcy na miejsce ustępujących.
9. Wybór Komisji Rewizyjnej na rok 1925.

Najtańsze Źródło Zakupu!



Aparaty i przybory fotograficzne

do użytku zawodowego oraz amatorskiego
POLECA
Specjalny Skład Fotograficzny
J. MORGENSTERN
Łódź, ul. Piotrkowska 47 (róg Zielonej). - Tel. 20-63.

NA NAJDOGODNIEJSZYCH WARUNKACH

Józef Lerioni Ska

ŁÓDŹ
Przejazd № 4.
Tel. 2-23. Tel. 2-23.

UNDERWOOD amer. maszyny do pisania
ADD INDEX najnowszej konstrukcji ameryk. maszyna do sumowania.
ARYTMOMETRY „Odner“, powielacze
MEBLE
i nowoczesne urządzenia biurowe.

Własne warsztaty reperacyjne.

Warsztaty i Garaże Samochodowe

— Powszechnego Towarzystwa Handlowo-Przemysłowego —
dawniej **F. GREENWOOD** Spółka Akcyjna
Łódź, Sienkiewicza 76|80.

Częściowe i całkowite remonty samochodów wszelkich systemów z gwarancją. Drobne naprawy na poczekaniu. Garaże dla samochodów z całkowitą obsługą.

Ceny konkurencyjne

Do P. P. Fotografów i Amatorów

Niniejszym komunikuję, iż przyjmuję wszelkiego rodzaju obstalunki wchodzące w zakres fotografji t. j. wywoływanie, kopjowanie i powiększania portretowe wykonywane przez pierwszorzędnych fachowców.

Na składzie posiadam wielki wybór przyborów fotograficznych oraz aparatów z pierwszorzędnych firm dla amatorów.

N. FRIEDMAN
SKŁAD PRZYBORÓW FOTOGRAFICZNYCH
ul. Piotrkowska № 62 w podwórzu
TEL. 30-13.

Ceny konkurencyjne — Ceny konkurencyjne — Ceny konkurencyjne

Ucząnia Praktycznej Handlowości Pawła Kina, Karola 8 przyjmuje zapisy na wszelkie przedmioty handlowe i na języki —

Reperuję bieliznę

wszelką starannie i niedrogo. Ul. Piotrkowska № 255, 1-a oficyna, II-e piętro m. 42.

POKOJE umeblowane poszukuje poleca Biuro „RUCH“ Piotrkowska 38

LOKALE mieszkania poszukuje poleca Biuro „RUCH“ Piotkowska 83

Garaże

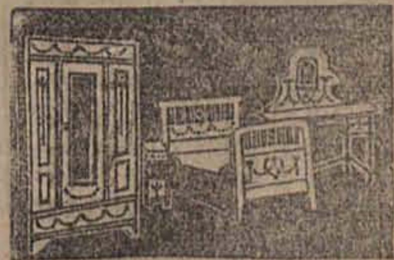
do wynajęcia. Wiadomość Piotrkowska 236 u dozorcy.

WORKI

Sprzedaż różnych worków oraz wajntuchów i płótno do opakowania, Kilińskiego 17 w podwórzu. Wygodny. 7292—3

Do wynajęcia

1) 3-pokojowe mieszkanie (nadające się na interes handl.);
2) Duża sala handlowa w tymże domu
Wiadomość u dozorcy przy ul. Piotrkowskiej 54. 7712—2



WCALE NIE!

wiecie, jak dogodnie zakupywać można sypialki, stołowe, gabinety — — pojedyncze — — części oraz wszelkie inne **Meble** przy ul. **POŁUDNIOWEJ 10.** u p. **J. MARKOWICZa** udziela się kredytów długoterminowych sprzedaje na **RATY** i taniej 30 proc.

Ważne dla Pań!

Znana nauczycielka naucza kroju, szycia i **modelowania** w przeciągu jednego miesiąca za 4? złotych.
UWAGA: Przyjmuję również lekcje prywatne zł 80.
Nauczam również bieliźniarstwa systemem wiedeńskim w przeciągu 6-ciu tygodni pod gwarancją za
55 zł.
Grynblat, Pańska 9 m. 33.
Zapisy od 11—12 i 2—3. 732?

Ogłoszenia drobne

Kupno i sprzed

Domek mur. frontowy z ogrodem owocow. przy ul. Nawrot i dom mur. o 11 pokojach przy Lecznicy w Chojnach nadający się i na letnisko, od 1 Października r. b. wolny, jest na dogodnych warunkach do sprzedania. Nawrot 95 u właściciela domu. 7688

Fotel dentystyczny prawie nowy sprzedam. Traub, 1-go Maja 37. 783

Meble różnych stylów kredens, otomana, garderoba tanio odświeżanie wszelkie zamiany Stolarnia Lubelska 6 przy Napiórkowskiego. 782

Sprzedam tanio kredens i lustro. Krucza 4 m. 18. 7752

4 Place razem 14 tys. kw. łokci. Zaraz do sprzedania w Chojnach. Wiadomość: Piotrkowska 89 u Piątkowskiego. 773

Z powodu wyjazdu są do sprzedania Majera Encyklopedja szóste ozdobne wydanie 24 tomów cena 300 zł. oraz różne książki niemieckie, francuskie i angielskie. Andrze 45 m. 19, od 1—4 i 6—8. 758

Okazyjnie do sprzedania meble z 3 pok. i kuchni całkowicie lub częściowo. Wiadomości w restauracji Piotrkowska 50. 703 2

Nauka i wychow

W 30 lekcjach pod gwarancją wyucza praktycznie na samodzielnego buchaltera-bilansistę, b. rzeczoznawca z wyższem wykształceniem Informacie: 6—8 wiecz. Piotrkowska 183.

Student — Pedagog udziela hebrajskiego, angielskiego przedmiotów judaistycznych. Studentów studentki przysposabiam do egzaminu Uniwersytetu Hebrajskiego. Mitz, Kamienna 6. 748 2

Uczenica 7 kl. udziela lekcji po cenach przystępnych. Wiad. Aleja 1-go Maja, m. 6 od 11 do 1 g. 781

Rutynowany nauczyciel z akademickiem wykształceniem udziela lekcji angielskiego (literatury, konwersacji, korespondencji handlowej). Zapisy do grup początkowych i awansowanych, od 7.30—8.30 Cegielniana 5, m. 7809

Dla wyjeżdżających do Palestyny!!! Technik naucza kreśleń budowlanych w krótkim czasie. Ch. Awret Kilińskiego 25. 7761

Student udziela matematyki, łaciny, fizyki, języków. Kilińskiego 96-3, druga brama, sublokator, godzina 7. 771

Posady.

Maszynistka b. szybko pisząca na maszynie poszukuje posady. Oferty składać do adm. „Ilustr. Republiki" pod „Maszynistka"

Inteligentna, młoda akuszerka (samotna) poszukuje posady u doktora samotnego lub samotnej w charakterze zarządzającej gospodarstwem i jako pomocnica przy chorych. Oferty pod „Niewymagalna

Młody człowiek ze średniem wykształceniem poszukuje pracy Oferty do adm. sub. „średnie wykształcenie". 784—2

Potrzebny wojażer branży kolonjalnej na wyjazd. Firma Jan Hendzelewski. Łódź. Szosa Zgierska 47 (dom własny). Oferty proszę składać piśmienne osobiście. Reflektanci mogą się zgłaszać siły fachowe. 772

Samotna lat 38, inteligentna izrael. gospodarna z potrzeby miłego zacisza, ciepłych uczuć przyjmie posadę gospodyni — towarzyszki u samotnego Oferty sub. „Smutno samej kobiecie" do admin. 7708

Potrzebna panna inteligentna (izr.) skromnych wymagań do 5-letniego chłopczyka i pomocy w gospodarstwie. Oferty nadsyłać: Pabjanice, Garncarska 23. Lekarz-d-ta Szapocznik. 694

Lekarz-dentysta poszukuje posady w mieście lub na wyjazd. Oferty do adm. pisma sub. „Lekarz". 779

Rozmaite

Akuszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia pań, Piotrkowska 132 14.

183 Piotrkowska: Biuro buchalteryjno-rewizyjne (abs. praw i b. rzeczozn.) wykonuje wszelkie czynności buchalteryjne oraz udziela instrukcji w tym zakresie

183 Piotrkowska: Biuro próśb \ porad (abs. praw) załatwia podania i rekursy do wszelkich władz umowy korespondencje i tp.

M. Z. W teatrze być nie mogłam, oczekuję listu „Subtelna". 766

Przybłąkał się pies rasy „Doberman" prawy właściciel może zgłosić się na ul. Lutomierską 75 m. 6, między godz. 7—8 rano i wieczór 8—9 za zwrotem kosztów. 776

Lokale.

1 ewentualnie 2 łączne, umeblowane pokoje do oddania. Obejrzeć od godz. 11—4 pp. Aleja 1 Maja 15, m. 13, II p. front. 755

Poszukuję 2 lub 3 pokoje z kuchnią w śródmieściu. Oferty sub. „Odstępne" do „Ilustr. Republiki". 759

Zamienię 1 pokój z kuchnią w centrum miasta — na 2 lub 3 pokoje z kuchnią. Oferty sub. „Dopłata" do „Il. Republiki". 760

Wynajmę elegancko umeblowany pokój. Piotrkowska 99 II p. m. 2. 765

Zagubione dokumenty

Zaginął dowód osobisty wydany w Łodzi przez Komisarjat Policji Państwowej na imię Chawy Szeps. 763-3

Zaginął paszport Eugenji Lugwig w Łodzi, zam. przy ul. Ogrodowa № 3; 785—

Redaktor i wydawca: Dr. Leszek Kirkien. Czcionkami wydawnictwa „Republika" sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49.